Nr. 219 (3417) | Warszawa, WTOREK 7 Sierpnia 1928 r. | Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

JESZCZE O PARLAMENTARYZMIE

Ktoby miał jeszcze wątpliwości, czy społeczeństwo kapitalistyczne jest albo nie jest **klasowe**, temu wystarczy przeczytać kilkanaście artykułów naszej prasy na temat reformy parlamentu! Pomijam artykuły i pisma, które wyraźnie mówią: trzeba nam króla, a nie parlamentu. Tu myśl jest wyraźna i jasna i, dodajmy, logiczna. Dla tych publicystów wszystkie wady ustroju sprowadzają się do formy republikańskiej, którą sobie naród polski wybrał, nie radząc się zwolenników monarchji Habsburgów, Hohenzollernów albo caratu Romanowów.

Czasu wojny czytałem w Paryżu memorjał, przygotowany przez jednego możnego obszarnika litewskiego, który pisał, że jego pożądaniem byłaby wolna Polska, zjednoczona z Rosją w osobie cara rosyjskiego, „przedstawiciela starej, mającej za sobą trzysta lat istnienia dynastji". Memorjał ten był doręczony p. Poincare'mu, podówczas prezydentowi republiki francuskiej! Że trzy czwarte galicyjskich hrabiów i możnowładców pałało przywiązaniem do „starej i wielce zasłużonej dynastji Habsburgów" to jest pewne („przy tobie najjaśniejszy panie stoimy i stać będziemy"). Byli nawet tacy, którzy miłowali Hohenzollernów i pomimo wszelkiego rodzaju prześladowań nie rozstawali się z dworem, z potomkami krzyżackich niegdyś lenników. I ci wszyscy panowie mieliby odrazu wypluć ze siebie przywiązania zdobywane powoli, w domu, w szkole, u Terezjanów, w konwiktach jezuickich, przez obcowanie z Karolem Ludwikiem i jego córkami? Byłoby to przeciw naturze ludzkiej. A cała klijentela owych możnowładców? A duchowieństwo, zależne od Rzymu tak bardzo przywiązane do katolickich Niemiec i do katolickich Habsburgów?

Cała krzyżowa wyprawa przeciwko Konstytucji naszej jest pochodzenia **klasowego**. Młodzi publicyści z pośród obrońców tej Konstytucji doszukują się w argumentach przeciwników wszelkiego rodzaju czynników, poczynając od nieporozumienia, od nieznajomości tekstu, tłumaczą, że oni **także** są przeciwnikami tej Konstytucji, tak mało zresztą oryginalnej, wzorowanej na konstytucjach francuskiej, belgijskiej, niemieckiej i czechosłowackiej. Tymczasem nie o to wcale chodzi, że ta Konstytucja jest niedobra, lecz o to raczej, że **ona wogóle jest**. Ci sami, którzy zwalczają wszystkie nasze społeczne, demokratyczne poczynania, ci sami, którzy z pianą u ust zwalczają od lat dziewięciu całe nasze prawodawstwo społeczne, ci sami, którzy niszczyli i zniszczyli całą naszą reformę rolną, ci, którzy z ustawy o Kasach Chorych wyłączyli matki dzieci nieślubnych, a z ustawy o opiece społecznej — dzieci nieślubne - ci sami starają się dzisiaj dowodzić długo i szeroko we wszystkich gazetach polskich z wyjątkiem trzech czy czterech, że w Polsce nigdy nie będzie dobrze, dopóki będzie obowiązywała Konstytucja marcowa, „pomiot Szatana i Rewolucji", jak nazywał wobec cara Mikołaja I arcybiskup warszawski — kodeks cywilny Napoleona I.

Tak mówi się w kraju, bo na zewnątrz ci wszyscy panowie są „szczerymi demokratami" i pragną oprzeć Polskę na „demokratycznych instytucjach". Wprawdzie trzeba było „zdeparlamentyzować" Polskę (tak pisał jeden z urzędników M. S. Z. w belgijskiej gazecie), ale to stało się tylko ze względu na okropny skład Sejmu. Dlaczego okropny? Dlatego, że demokratyczny, dlatego, że zbudowany na zasadzie powszechnego prawa wyborczego.

Jedni chcieliby z Sejmu tego usunąć mniejszości narodowe, drudzy chcieliby zaprowadzić według przedwojennych wzorów wybory pluralne i t. p. i t. p. Słowem — wszystko będzie dobrze, lepiej, najlepiej, jeżeli wróci stary parlament, jaki Austrja miała do r. 1907, parlament, z jakim zdechła carska Rosja, „jedyna, niepodzielna i prawosławna", parlament niemiecki, który wprawdzie był oparty na zasadzie powszechnego prawa wyborczego, ale od którego niezależny był rząd Hohenzollernów...

Hic Rhodus, hic salta! — wołał poeta rzymski i rzecz prosta walkę swoją o „ideał" będzie prowadziła reakcja polska do końca. Albo postawi na swojem, albo się — złamie. Albo zwycięży zasada klasowa hegemonji burżuazji wiejskiej czy miejskiej, wielcy właściciele ziemscy, wielcy fabrykanci, wielcy finansiści, albo Polska będzie demokratyczna, będzie rozwijała się wedle wzoru francusko - angielskiego, utrwalonego przez historję.

Wszystko **pozatem** jest tylko parawanem, pozorem, mamidłem, piaskiem w oczy, demagogją. Źle uczynią ci, co dzisiaj już gotują się do kompromisów, do ustępstw. Każdy kompromis osłabi tylko podstawy naszej demokracji i tak już słabe przez sam impet kapitalizmu, trzęsące się niby deska na ruchomem błocie polskiem.

Front lewicy musi być **jeden w** przedmiocie obrony Konstytucji marcowej. Naprzód trzeba jej istnienie obronić, potem będziemy ją reformować.

Konstytucja ta istnieje od r. 1921 (to znaczy od lat siedmiu i pół). Tyle zmieniło się w ciągu tych lat kilku rządów. Żaden nie pomyślał o wykończeniu Konstytucji, o złożeniu w Sejmie ustaw dopełniających. **Tej Konstytucji żaden rząd nie wykonał.**

Cieszyłby się z tej Konstytucji i Adam Mickiewicz i Joachim Lelewel, założyciel teoretyczny demokracji polskiej. Ale gdzież są dzisiaj w Polsce jeden i drugi? Ani jeden ani drugi nie mają ulic w Warszawie, w stolicy kraju, któraby ich przesławne nazwiska nosiła. W Warszawie, która ma przecież Radę Miejską od r. 1916? Lelewel nawet kamienia niema w Warszawie, w której się przy ulicy Długiej urodził i w której w pierwszym tygodniu września 1831 roku na nieśmiertelne wyszedł tułactwo. Czy my godni jesteśmy tych wielkich demokratów? Teraz przychodzi chwila, kiedy trzeba będzie dowieść, że tak jest. **Hic Rhodus, hic salta!**

Stanisław Posner.

JAK SIĘ ODBYWAŁ LOT KUBALI I IDZIKOWSKIEGO

Lizbona. (Specjalna służba PAT.). Lotnicy polscy opowiadają o swym locie, co następuje: Gdy już przez długi czas znajdowali się ponad Atlantykiem, lecąc w kierunku wysp Azorskich, stwierdzili nieprawidłowe działanie przewodu, przez który dochodzi oliwa do motoru. Nie mogąc naprawić tego uszkodzenia podczas lotu postanowili zawrócić do Europy. Znowuż odbyli długi niebezpieczny lot. Nagle, motor przestał działać. W tym samym momencie dostrzegli parowiec „Samos". Samolot spadł na morze, a lotnicy wpadli do wody i zaczęli płynąć ze wszystkich sił w kierunku łodzi, którą tymczasem spuszczono z „Samosu" na wodę, celem przyjścia lotnikom z pomocą.

Major Kubala, upadłszy na pokładzie „Samosu", zranił się odłamkiem szkła. Rana nie jest poważna.

KUBALA RANNY

Lizbona. (Specjalna służba PAT.). Rana majora Kubali została zaszyta przez lekarza szpitala wojskowego, w którym lotnik się znajduje. Rana istotnie nie wydaje się poważna.

Po przybyciu lotników do Oporto, zaopiekował się nimi narazie polski konsul honorowy.

POWRÓT LOTNIKÓW DO PARYŻA

Lizbona. (Specjalna służba PAT.). Majorowie Kubala i Idzikowski udają się jutro expressem do Paryża. Samolot będzie zdemontowany.

DEPESZA LOTNIKOW DO AMERYKI

Nowy Jork, 6 sierpnia. (Specjalna służba PAT.). Komitet przyjęcia lotników polskich w Nowym Jorku otrzymał od majorów Kubali i Idzikowskiego następującą depeszę:

„Zmuszeni do powrotu z połowy drogi, przebytej do 41° szerokości północnej i 34° zachodniej z powodu wyciekania oliwy po 34 godzinach lotu i zatrzymania silnika w odległości 60 klm. od Cape Finisterre, jesteśmy zrozpaczeni, iż nie możemy kontynuować lotu i odwiedzić wielkiego narodu amerykańskiego i Polonji".

OBAWY ZABURZEN W JUGOSŁAWJI

Wiedeń, 6 sierpnia. (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że rząd jugosłowiański wysłał do Zagrzebia pułki serbskie. Pułki te otrzymały rozkaz jaknajostrzejszego wystąpienia z bronią w ręku na wypadek jakichkolwiek niepokojów. W szpitalu, w którym przebywa Radicz, ustawiono wartę policyjną.

POSZUKIWANIA WSPÓLNIKÓW ZABÓJCY RISTOWICZA

Wiedeń, 6 sierpnia. (PAT). Wedle doniesień dzienników z Białogrodu, aresztowano tam trzech młodych chłopców, oskarżonych o współudział w zamachu na red. Ristowicza.

Białogród, 6 sierpnia. (PAT). Prasa donosi, że morderca naczelnego redaktora dziennika „Jedinstwo" nazywa się Józef Szaunicz i jest urzędnikiem kolejowym.

ZABITY RISTOWICZ BYŁ MORALNYM SPRAWCĄ ZBRODNI W PARLAMENCIE

BIAŁOGRÓD, 6 sierpnia. (A. W). Prasa z zaniepokojeniem omawia wczorajsze morderstwo Ristowicza konstatując, iż było ono nowym aktem, wyznaczającym krwawy szlak w stosunkach serbsko - chorwackich. Gazeta „Jedinstwo", której redaktorem był Ristowicz prowadziła oddawna zażartą kampanję przeciwko Chorwatom. M. in. Ristowicz opublikował artykuł podżegający do morderstwa Radicza i Pribicewicza, gdyż jak długo oni żyją Jugosławja nie zazna spokoju. Niektóre pisma chorwackie starają się pośrednio usprawiedliwić mord.

MIĘDZYNARODOWY KARTEL HUT ŻELAZNYCH

Paryż, 6 sierpnia. (PAT.). Jak donosi „L'Information Financière" z Wiednia, konwencja terytorjalna w sprawie obrony interesów przemysłu hut żelaznych Austrji, Czechosłowacji i Polski została przedłużona do końca 1929 r.

RADA NACZELNA

Dnia 30 września i 1 października roku bież. w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawy polityczne i organizacyjne C. K. W. P. P. S.

2) Kongres Partji.

3) Wnioski Konferencji Ogólnokrajowej Kobiet.

4) Konferencja członków zarządów gminnych P. P. S.

5) Wolne wnioski.

W czasie obrad Rady Naczelnej odbędzie się odsłonięcie pomnika na grobie tow. Feliksa Perla, oraz Akademja żałobna na Jego cześć.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

PO LOCIE

Najtrudniejszy i najryzykowniejszy z lotów dotychczasowych skończył się szczęśliwie, gdyż lotnicy polscy uratowali swe życie i będą mogli nadal pracować w swym zawodzie. Groźny ocean okazał się w tym wypadku dobroczyńcą, ponieważ z dwukrotnego upadku na ląd lotnicy napewno nie uszliby z życiem.

Nie jesteśmy fachowcami i nie rościmy sobie prawa do osądzenia, czy przedsięwzięcie majorów Idzikowskiego i Kubali miało szanse powodzenia czy nie. Zresztą i opinje fachowców są tu bardzo podzielone i kłócą się często ze sobą. Jeśli nam wolno wyrazić skromne zdanie laika, to na podstawie dotychczasowych nieudałych prób należałoby wnosić, że obecna konstrukcja aparatów, czy też tylko motorów, nie jest wystarczająca do ujarzmienia Atlantyku w kierunku z Europy do Ameryki, że potrzeba tu zmian i ulepszeń. Gdyby przypuszczenie nasze było słuszne, to **pionierstwo** lotu Idzikowskiego i Kubali zasługiwałoby na tem większy podziw.

Ale w historji tego lotu jest jedna strona b. smutna i brzydka. Nie wiemy, czy lot nastąpił pod czyjąś presją bezpośrednią. Nie ulega atoli wątpliwości, że presja pośrednia, presja moralna odegrała tu pierwszorzędną rolę. Wszak od szeregu miesięcy prasa brukowa karmiła swych czytelników sensacjami o mającym lada dzień nastąpić odlocie lotników polskich. Francuska firma, która wykonała samolot, pierwsza puściła reklamę dla **siebie**, ale brukowce polskie zaczęły wywierać **teror moralny** na lotnikach polskich, by dla zaspokojenia tej żądzy sensacyjnej zaryzykowali lot bez względu na warunki i możliwości. Było coś niezmiernie ohydnego w tem codziennem torturowaniu dwuch ludzi. A gdy się piętnowało tę niegodziwość, brukowce stroiły się w togi mecenasów bohaterstwa. W istocie zaś brukowce spieniężały zgóry bohaterstwo cudze, sącząc dzień w dzień po sensacyjce, wytwarzając w społeczeństwie odpowiedni nastrój nerwowego oczekiwania i podniecenia, by w końcu, gdy już sensacja stała się ciałem, zagarnąć krocie z dodatków nadzwyczajnych.

Czy tego rodzaju presję moralną można będzie uniknąć w przyszłości — nie wiemy. Prasa brukowa wciska się wszędzie niby zaraza. Oby przynajmniej lotnicy nasi uodpornili się przeciw niej! Kto stawiał czoło wiatrom Atlantyckim, ten może z całym spokojem puścić z wiatrem bezeceństwa brukowcowych groszorobów.

„JEDENASTKA W JEDYNCE"

Pisma niedzielne, nie wyłączając sanacyjnych, doniosły, że członkowie parlamentarnego klubu „Jedynki" pracują gorliwie nad projektem zmiany konstytucji. Złożono w klubie.... **11 projektów** zmian, z których tylko dwa, mianowicie wicemin. Cara i prof. Jaworskiego są skodyfikowane i przedstawiają gotowy materjał do dyskusji. Projekt pos. Sapiehy odrzucono, jako nie nadający się do dyskusji. Prace rozpoczną się tedy nad owemi dwoma projektami, przyczem będą uwzględniane inne projekty, jak np. p. Bukowieckiego, pos. Kościałkowskiego, Makowskiego i t. d.

Ta jedenastka projektów jest niezłym przyczynkiem do jedności „Jedynki". Myśmy zawsze wskazywali na rozbicie „Jedynki" pod względem społecznym, ale często na to odpowiadano nam z tamtej strony, że za to pod względem politycznym, a zwłaszcza w stosunku do sprawy reformy konstytucji — panuje w „Jedynce" jednomyślność. Teraz okazuje się, że ta jednomyślność jest „jedenastomyślnością". A na dobitkę niewiadomo jeszcze, czy w razie uzgodnienia poglądów w łonie „Jedynki", właśnie ten uzgodniony pogląd przypadnie do gustu marsz. Piłsudskiego.

KONGRES MIĘDZYNARODOWKI SOCJALISTYCZNEJ

(Telegram własny).

Bruksela, 6 sierpnia. **Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Kongresu wysłuchano referatów ekonomicznych. Pozatem obradowano w komisjach.**

Wieczorne przyjęcie delegatów na Kongres przez socjalistów belgijskich przybrało charakter potężnej manifestacji za pokojem i za porozumieniem narodów. Przemawiali towarzysze: Debrouckere, Breitscheid, Blum.

J. S.

JUGOSŁAWJA POD PASZCZAMI FASZYSTOWSKICH ARMAT

BIAŁOGRÓD, 6 sierpnia. (A. W). — Według informacyj „Politiki" włosi skoncentrowali nad granicą jugosłowiańską 100.000 ludzi. Siły włoskie składają się z 15-tej dywizji skoncentrowanych w okolicy Clena Fiume, 12-ej dywizji z Trijestu w okolicach Idrji i 3-ej brygady alpejskiej. Wszystkie oddziały posiadają artylerję. „Politika" dodaje, że koncentracja jest spowodowana chęcią wywarcia nacisku na Jugosławję w sensie szybszego ratyfikowania traktatu z Nettuno.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE DOKUMENTOW PANSTWOWYCH W ANGLJI

Londyn, 6 sierpnia. (A. W). Zaniepokojenie wywołało tutaj zaginięcie dokumentów państwowych pierwszorzędnej wagi. Papiery zginęły w niewytłumaczony sposób w czasie podróży autem jednego z wyższych urzędników angielskich w Londynie. Papiery umieszczone były w 2-ch małych kufrach podręcznych. Wszczęte zostało śledztwo, które dotąd nie doprowadziło do rezultatu. Prasa nie ogłasza żadnych szczegółów, wyjaśniających tę tajemniczą kradzież.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ŁADNA OMYŁKA.

W Elizabet w New - Jersey (St. Zjednoczone) omyłkowo podano w jednym z barów kwas solny 4-em przybyłym gościom. Wszyscy oni ulegli ciężkiemu zatruciu. Trzech zmarło już, 4-ty w stanie beznadziejnym odwieziony został do szpitala.

TAJFUN.

W czasie ostatniego tajfunu, który szalał nad brzegami Japonji zaginęły dwa okręty rybackie o obsadzie złożonej z 62 ludzi. Okręty zaginęły w pobliżu wysp Idsu. Admralicja wysłała znaczną liczbę okrętów i łodzi dla odszukania zaginionych.

WYPRAWA NA SZCZYT WULKANU.

Zaginął w czasie wyprawy na wulkan Aconcagua (Chile) kapitan angielski Newton - Marden. Szereg ratunkowych ekspedycji wysłanych z Santiago do Chile nie dały rezultatu.

UPAŁY W ST. ZJEDNOCZONYCH.

Fala niezwykłych upałów, która nawiedziła Stany zachodnie pociągnęła za sobą szereg nowych ofiar. W sobotę po południu przeszedł na Nowym Jorkiem ulewny deszcz bezpośrednio po nim jednak upał wzmógł się jeszcze. Kilkadziesiąt osób dostało porażenia słonecznego, 9 zmarło. W niedzielę upał trwał w dalszym ciągu. Liczba kąpiących się mieszkańców Nowego Jorku w Hudsonie oraz w morzu osiągnęła cyfrę przeszło 800 tysięcy. W godzinach wieczorowych zerwał się gwałtowny orkan, któremu towarzyszyła burza. Z pośród kąpiących się kilkanaście osób zatonęło.

WYBUCH SKŁADU AMUNICJI.

W Rumunji wczoraj po południu nastąpił gwałtowny wybuch w składzie amunicji, położonym w Catzelu, jednym z danych fortów, otaczających Bukareszt. Wyleciało w powietrze 400 pocisków wielkiego kalibru. Wybuch wywołał pożar. Walkę z ogniem utrudniał brak wody i silne gorąco. Brak wiadomości o 6 żołnierzach, którzy tworzyli straż składu. Przyczyna wybuchu dotychczas nieznana.

SAMORZĄD STOLICY

MAGISTRAT ZAKUPIŁ ZWIERZYNIEC NA SOLCU.

Magistrat Warszawy nabył za 20000 zł. zwierzyniec prywatny na Solcu. Przekazanie zwierząt miejskiemu ogrodowi zoologicznemu nastąpi we wrześniu. W ten sposób ogród zoologiczny wzbogaci się o szereg pięknych okazów.

O KWITOWANIE ZAPOMÓG UBOGICH.

Znaczna liczba ubogich, otrzymujących na stacjach opieki społecznej zapomogi, jest niepiśmienna i nie może kwitować otrzymanych pieniędzy. Ponieważ podpisywanie się urzędników opiek za analfabetów ne jest pożądane, wydział opieki społecznej magistratu zarządził, aby za osoby niepiśmienne kwitowały osoby z poza personelu stacyjnego, podpisując się pełnem nazwiskiem ze wskazaniem swego miejsca zamieszkania.

LETNISKO DLA DZIECI TRAMWAJARZY.

W dniu wczorajszym, dn. 6 b. m., odbyło się w Mieni pod Mińskiem Mazowieckim poświęcenie letniska dla dzieci pracowników tramwajowych. W uroczystości wzięli udział: minister komunikacji, p. Kühn, Prezydent miasta, inż. Słomiński, naczelnicy wydziałów miejskich dyrektor tramwajów, inż Fuks i grono zaproszonych osób. Letnisko obliczone jest na 100 dzieci (50 chłopców, 50 dziewczynek), zawiera, prócz sal sypialnych, sale szkolne, salę rekreacyjną i mieszkania personelu.

BUDŻET M. WARSZAWY NA R. 1929/30.

Prace nad ułożeniem budżetu m. Warszawy na r. 1929/30 postępują naprzód. Dotąd komisja budżetowa Magistratu zbadała 15 budżetów poszczególnych wydziałów i przedsiębiorstw miejskich. Pozostało jeszcze do rozpatrzenia 17 budżetów, nie licząc budżetu nadzwyczajnego. W porównaniu z budżetem tegorocznym budżet przyszłoroczny będzie nieco większy ze względu na wzrost uposażeń służbowych o 15% i podrożenie wydatków rzeczowych o 5%.

DWUZNACZNA OPINJA

Bawił w ub. tygodniu w Warszawie p. William Baxter, amerykanin. Pan Baxter, jako delegat stanu Connecticut, zajmuje się specjalnie sprawami więziennictwa. Podczas pobytu w Warszawie zwiedził więzienie motkotowskie i umieścił w księdze więziennej następujący napis: „W ciągu 45 lat mojej pracy w dziedzinie więziennictwa, nie danem mi było zwiedzić więzienia, które możnaby porównać z więzieniem warszawskiem".

MIEDZYNARODOWY KONGRES ROBOTNIKOW TRANSPORTOWYCH W SZTOKHOLMIE

W dniach od 9—14 lipca 1928 obradował w Sztokholmie Kongres delegatów Związków Zawodowych, scentralizowanych w Międzynarodowej Federacji Robotników Transportowych. Po mowach powitalnych zabrał głos przewodniczący Międzynarodówki tow. Cramp. W mowie swojej nakreślił on historję rozwoju I. T. F. oraz wskazał drogi, jakiemi powinny pójść uchwały tegorocznego Koigresu. Mówca stanął na stanowisku, że związki zawodowe pracowników transportowych powinny rozpocząć energiczną walkę z rodzimą reakcją w poszczególnych krajach, przeciwstawić się wszelkim poczynaniom faszystowskich Włoch, by w ten sposób pomóc Międzynarodowej Federacji do wszczęcia akcji w tym samym kierunku na terenie wszystkich międzynarodowych obrad i instytucyj.

W obradach nad sprawozdaniem organizacyjnym i kasowym Międzynarodówki, wszyscy delegaci wypowiadali się pochlebnie o pracach Sekretarjatu Międzynarodowego, potwierdzając w zupełności program działania na najbliższą przyszłość, oraz udzielając daleko idące pełnomocnictwa rozszerzenia akcji organizacyjnej na wszystkie części świata.

Po wygłoszeniu przez sekr. tow. Natansa referatu: „O rozwoju nowych środków komunikacyjnych", oraz Fimmena reefratu p. t. „Kapitalizm światowy a Międzynarodówka światowa", Kongres uchwalił wnioski, tyczące się interesów pracowników i ich Międzynarodowej Organizacji.

Postanowiono odbyć następny kongres w Anglji.

W czasie obrad Kongresu odbyły się międzynarodowe konferencje kolejarzy, szoferów, marynarzy, robotników portowych, pracowników żeglugi rzecznej. Na konferencjach tych powzięto rezolucje, tyczące się ściśle zawodu danej gałęzi. Z pomiędzy najważniejszych rezolucyj wyliczyć należy następujące:

1) w sprawie ochrony robotników transportowych przed wypadkami;

2) w sprawie zorganizowania wszystkich szoferów, bez względu na gałęź przemysłu w Związku Transportowców;

3) w sprawie pracowników, zatrudnionych w żeegludze śródlądowej, a to w sprawie odpoczynku nocnego i niedzielnego w ruchu, w sprawie stosowania wszystkich ustaw specjalnych do tych pracowników i w sprawie czasu pracy;

4) w sprawie współpracy rozmaitych przedsiębiorstw transportowych i wzajemnego się popierania, a nie zwalczania drogą nieuczciwej konkurencji, a przedewszystkiem kosztem obniżki zarobków pracowników.

***

Przy sposobności pragniemy jeszcze raz powrócić do zarówno idjotycznej, jak i kłamliwej napaści brukowca krakowskiego „Il. Kurjera Codziennego" na członka Rady Genr. Międzynarodówki Transportowców **tow. Maksamina.**

Kurjerek pisze, że jakoby tow. Maksamin na Kongres „nadesłał pismo" (!), że „z powodu b. poważnej sytuacji politycznej w Polsce", wywołanej wywiadem Marsz. Piłsudskiego członkowie delegacji polskiej **nie mogą (!) wziąć udziału w Kongresie"**, dalej, że „wystąpienie" Maksamina nosi charakter **„zbrodni przeciw państwu"** (?!) i że wywarło na Kongresie „niekorzystne dla Polski wrażenie"...

Cała powyższa historja **jest zełgana i to wielokrotnie...** 1) w Kongresie wzięła udział ta delegacja, która im. Prezydjum Z. Z. K. wziąć udział miała, t. j. tow **Odrobina** i **Wernikowski** nadto i tow. **Maksamin;** wobec czego nie mogło być mowy o jakichś „przeszkodach", wynikających z „sytuacji politycznej"; 2) tow. Maksamin żadnego „pisma" **na Kongresie nie odczytał** już choćby dlatego, że w Kongresie **osobiście uczestniczył** a władając językiem niemieckim mógł, cokolwiekby chciał, wypowiedzić ustnie; 3) **żadnego oświadczenia** na Kongresie **o sytuacji politycznej w Polsce** tow. Maksamin **nie składał** (co na żądanie Maksamina stwierdziło pisemnie i do protokułu wniosło prezydjum Kongresu), wobec czego historja „o niekorzystnem dla Polski wrażeniu" jest przez jakąś kanalję reporterską najdosłowniej **wyssana z palca!**

Twierdzenie zaś krakowskiego brukowca, że krytyka wypowiedziana przez kogoś nie o całym nawet rządzie, ale o jego b. Premjerze i Ministrze spraw wojskowych, choćby był nim nawet sam Marszałek Piłsudski — jest **zbrodnią przeciw państwu"** (??!) zbyt już jest **błażeńskie**, by z czemś podobnem wogóle się rozprawiać.

Tow. Maksamin, po przybyciu do Sztokholmu, nagabywany był przez b. wielu dziennikarzy zagranicznych, zarówno burżuazyjnych, jak i komunistycznych o informacje o Polsce w związku z sensacją, jaką w prasie zagranicznej wywołał wywiad Marszałka.

Otóż informacji tych tow. Maksamin odmówił wszystkim dziennikarzom, z wyjątkiem socjalistycznego organu „**Socialdemokraten**", z którym wywiad Maksamina polegał na tem, że odpowiedział on na szereg zadanych przez współpracownika redakcji pytań.

Gdy potem z ogłoszonego w „Socialdem." wywiadu (który tow. Maksaminowi przetłumaczono na język niemiecki) tow. M. przekonał się, że w wywiadzie tym są rzeczy, których on nie mówił, zwrócił się do redakcji o sprostowanie, które też redakcja „Soc.-dem." z całą lojalnością w N-rze z dn. 14.7 zamieściła, stwierdzając że cały szereg uwag w wywiadzie o sytuacji w Polsce pochodzi **nie od tow. Maksamina,** lecz od **współpracownika redakcji...** Dalej stwierdza redakcja, że i w Min. Spraw Zagranicznych i w poselstwie polskiem i w biurze telegraficznem, mającem jedyne prawo nadawania depesz prasowych do Polski, dowiadywała się o nazwisko korespondenta „Kurjerka", lecz wszędzie oświadczono, **że takiego jegomościa nie znają.**

Oświadczenie, jakie Prezydjum Kongresu tow. Maksaminowi na piśmie wręczyło brzmi: „Prezydjum Międzynar. Kongresu Transportowców stwierdza, że członek Rady Gener. **Maksamin ani ustnie, ani pisemnie sytuacji politycznej w Polsce na Kongresie nie omawiał, ani wogóle o niej nie wspominał"**. Podp. Cramp, prezydent M.T.

I trzeba rzeczywiście tylko jakiejś **figury z pod ciemnej gwiazdy,** by nałgać to, co **nałgał „Kurjerek".** A wzywanie do represji przeciw tow. Maksaminowi może istotnie tylko śmiech wywołać.

GROŹBA STRAJKU PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH W PRZEMYSLE NAFTOWYM

Na skutek przeprowadzonych tranzakcji giełdowych przed miesiącem koncern naftowy „Premjer" zakupił trzy wielkie firmy naftowe. Są to „Fanto", „Nafta" i „Karpaty.

W związku z tem zostali zagrożeni pracownicy naftowi, albowiem koncern postanowił przeprowadzić wielkie redukcje pracowników umysłowych i fizycznych we wszystkich ośrodkach przemysłu naftowego, t. j. w Borysławiu, Lwowie, Warszawie, Ustrzykach i t. p.

Na skutek uchwał wiecu pracowników naftowych z dnż 14.VI b. r. toczyły się między generalną dyrekcją koncernu we Lwowie a Związkiem Zaw. prac. umysłowych przemysłu naftowego w Polsce — petraktacje o odprawy dla zredukowanych. Oprócz ustawowych świadczeń, pracownicy naftowi żądali odprawy w postaci jednomiesięcznej pensji. za każdy przepracowany rok, nadto trzymiesięcznej pensji i pozostawienia mieszkań deputatowych na przeciąg roku tym, którzy dotąd z tych mieszkań korzystają. Niezależnie od tego Związek Zaw. domagał się przeprowadzenia redukcji pracawników w porozumieniu z zainteresowanymi i Związkiem. Warto przypomnieć, iż takie postanowienie zawiera uchwała międzynarodowej konferencji gospodarczej z r. 1927 w Brukseli, którą to uchwałę podpisała i Polska.

W dniu 28 lipca b. r. na ostatniej konferencji gen. dyr. „Premjer" odrzuciła postulaty Związku Zaw., pomimo, że tenże żądania swoje zredukował do pół miesięcznej pensji za każdy przepracowany rok a nadto redukcję przeprowadziła nie zwracając uwagi na uchwałę brukselską.

Ciekawe światło na tę sprawę rzuca fakt, że gen. dyr. „Premjera" p. inż. Hłasko na audjencji u p. min. Kwiatkowskiego przyrzekł postulaty Związku prac. naftowych traktować przychylnie a w rezultacie tylko prokurentom i dyrektorom sfuzjonowanych firm przyznano odprawy od 5 tys. do 240 tys. dolarów, oprócz całego szeregu innych korzyści.

Wczoraj odbył się w Borysławiu wielki wiec prac. naftowych, na którym rozpatrywano konieczność proklamowania strajku powszechnego we wszystkich ośrodkach naftowych. Postanowiono zwrócić się o poparcie do Związku robotników.. W tej sprawie toczą się już pertraktacje między obydwoma Związkami.

Jeśli dyrekcja koncernu nie zaspokoi słusznych żądań pracowników, narazi w ten sposób cały polski przemysł naftowy na ciężkie wstrząsy, co dla kraju spowoduje tylko szkody. Władze państwowe winny rozstrzygnąć między uporem dyrektorów i interesem kraju.

WIEDZA — TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

KRONIKA POLITYCZNA

MARSZ. PIŁSUDSKI NA ZJEŹDZIE LEGJONISTÓW.

Dnia 10 b. m. udaje się do Wilna na zjazd legjonistów Minister Spraw Wojskowych marszałek Piłsudski.

POWRÓT P. MIN. ZALESKIEGO.

Minister Spraw Zagranicznych p. August Zaleski powraca w przyszłym tygodniu do Warszawy i obejmuje z dniem 15 b. m. urzędowanie.

COFNIĘCIE EXEQUATUR KONSULOWI GELLHORNOWI.

„Kor. Warsz." donosi: W czasie wycieczki dzieci austrjackich w Gdańsku, konsul honorowy austrjacki p. Gellhorn wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że czas już by Austrja i Gdańsk połączyły się z Rzeszą niemiecką. Jak się dowiadujemy, za powyższe wystąpienie p. Gellhornowi zostanie przez władze polskie cofnięte exequatur.

Z MIN. SPRAW WEWN.

Przyjechał do Warszawy wojewoda śląski p. Grażyński. Wojewoda zabawi w Warszawie do dnia 8 b. m.

Nowomianowany naczelnik wydziału społeczno - politycznego przy Min. Spr. Wewn., p. Aleksander Rutkowski, objął wczoraj urzędowanie.

PRZEPISY O ORGANIZACJI KARTELÓW.

Ministerjum Przemysłu i Handlu przystąpiło do opracowania przepisów, dotyczących organizacji kartelów. Dotąd kartelizacja przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce nie była jeszcze prawnie uregulowana. Nowe przepisy przewidzieć mają powołanie do życia specjalnych sądów kartelowych na wzór analogicznych instytucji zagranicą.

O MAJĄTKI POWSTANCOW

Na Kresach ogólne zainteresowanie wzbudza sprawa majątków powstańców. skonfiskowanych za udział w powstaniach 1831 i 1863 r.

Pierwsza sprawa wytoczona z powództwa dr. Szumkowskiego przeciwko sukcesorom Rubcewa, b. szefa kancelarji wileńskiego generał-gubernatora załatwiona została przez Sąd Okręgowy w Grodnie w sposób pomyślny dla powodów i zatwierdzona przez Sąd Apelacyjny w Warszawie. Sąd Najwyższy, rozpatrując w pełnym komplecie Izby Cywilnej tę sprawę, odrzucił skargę kasacyjną sukcesorów Rubcewa, uprawomocniając przez to wyrok decydujący o przynależności majątku do spadkobierców pierwotnych jego właściciela.

Obecnie Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę majątku Jeziory, skonfiskowanego powstańcowi Leopoldowi Walickiemu. Majątek ten „za zasługi" kupił za bezcen G. Lewaszow, a następnie drogą sukcesji przeszedł on do ks. Wiaziemskiej. Sąd Okr. w Grodnie uznał konfiskatę majątku powstańca za nieważną i zasądził Jeziory na rzecz Romana Żaby który wystąpił z powództwem jako sukcesor Walickiego

Przeciwko Romanowi Żabie, oraz nabywcy części majątku, Stefanowi Korzonowi, wystąpił następnie z powództwem Mieczysław Walicki, tłumacząc, iż jest on sukcesorem b. powstańca Walickiego. Sąd Okr. w Grodnie powództwo jego jednakże odrzucił.

ZA CO PROF. SKOCZYLAS OTRZYMAŁ NAGRODĘ

Wobec mylnych informacji, dotyczących nagrody zdobytej w dziale malarstwa na konkursie IX Olimpjady, Dyrekcja Towarzystwa Szerzenja Sztuki Polskiej wśród obcych stwierdza, na podstawie oficjalnego pisma Komitetu Olimpijskiego, że prof. W. Skoczylas otrzymał III-cią nagrodę w dziale malarstwa za cztery akwarele, przedstawiające dwuch łuczników, Dianę i św. Huberta, a nie za drzeworyt, jak mylnie podały pierwsze telegramy.

W konkursie malarstwa brało udział 14 państw, 388 eksponatów.

WYCIECZKA ANGIELSKICH PEDAGOGÓW W WARSZAWIE

Onegdaj przybyła do Warszawy z Pomorza wycieczka pedagogów angielskich w liczbie 28 osób na zaproszenie Rządu polskiego.

Goście angielscy zamieszkali w Hotelu Europejskim i pozostają w Warszawie cztery dni. Goście zwiedzili już Wilanów i Politechnikę, wystawę szkolną w gimn. im. St. Batorego, galerję obrazów w Zachęcie, oraz Bielany. Dzień dzisiejszy poświęcony zostanie przed południem zwiedzaniu szkół i wystaw prac uczniów, po południu zaś odbędzie się zebranie nauczycielskie wspólnie z gośćmi angielskimi w gmachu gimnazjum im. Kr. Jadwigi.

PRZEGLĄD PRASY

Lot. — Rocznica.

Warszawska prasa z niedzieli i poniedziałku pisze najwięcej o locie, mniej o rocznicy sierpniowej.

O locie mamy całą skalę od nieprzytomnych uniesień do trzeźwych i rozsądnych głosów. „**Głos Prawdy**" np. wziął już w piątek i sobotę najwyższe tony ekstazy frazeologicznej, ronił fałszywe łzy i fałszywie prorokował („dolecą, dolecą"), to też na niedzielę nie starczyło już amunicji słownej, a w poniedziałek trzeba było odstąpić pióro innemu piewcy, który przynajmniej niczego nie przyrzekał.

Pisma, które nie dostały zawrotu głowy i zachowały zdrowe zmysły, oceniają należycie odwagę lotników polskich, przypisując niepowodzenie lotu czynnikom od nich niezależnym.

Bardzo ciekawe i rozsądne uwagi wypowiada natomiast „**Prawda**" łódzka **organ sanacyjny.** Zwalcza on ostro rekordomanję lotniczą, jaka ogarnęła część społeczeństwa i prasy, stwierdza, że Polska nie może sobie pozwalać na ten zbytek krajów zachodnich, że należy przedewszystkiem stworzyć lotnictwo polskie, to zn. własny materjał lotniczy i wyćwiczyć odpowiednią liczbę lotników.

Jak widzimy, w samym obozie sanacyjnym kłócą się ze sobą wręcz sprzeczne prądy nawet w sprawie lotnictwa, luźno tylko związanej z polityką. Przytem różnica poglądów nie ma tu nic wspólnego ze stanowiskiem politycznem danego odłamu sanacji. Bo lewicowa „**Epoka**" trzyma tu z prawicową „**Prawdą**", a kłóci się z lewicowym „**Głosem Prawdy**".

By w rocznicy 6-go sierpnia zatrzeć jej pierwotną ideę i jej istotny charakter z przed lat 14, niektóre pisma postanowiły nieco „uskrzydlić" ją, wiążąc tę datę z lotem transatlantyckim, a wszystko co w Polsce dzisiejszej lata, mocuje się i tworzy — wywodząc od marszałka Piłsudskiego. Oj, nieszczęsni bałwochwalcy! Gdyby tak na serjo brać wasze uogólnienia i rodowody, toby się doszło do takich absurdów, że gdyby nie Piłsudski, toby nie uprawiano w Polsce pięcioboju, ani skoku wzwyż czy wzdłuż, ani atletyki wagi koguciej, że Przepiórka nie byłby na drugiem miejscu w grze szachowej i t. d.

„**Polska Zbrojna**" posuwa się tak daleko, że twierdzi, iż przed 6-m sierpnia 1914 r. nie było mowy o Polsce. Ale godzi się zapytać: cóż robił Piłsudski przed 6-m sierpnia, czy nie walczył o Polskę, czy nie przygotowywał się do orężnej o nią walki? Czy P. P. S. nie miała za sobą 20 lat walki zbrojnej o Polskę?

Ale cóż, żyjemy w r. 1928, kiedy nawet p. **Sadzewicz** opiewa historyczny czyn legjonów, czyż można mieć pretensję do „**Polski Zbrojnej**", że zapuszcza zasłonę na rzeczy jej niemiłe?

Niedzielna „**Gazeta Warszawska**" przynosi „sensacyjną" wiadomość. Oto wykryła w Polsce prawdziwych, z krwi i kości, masonów. Dotychczas alarmowała opinję masonerją nieuchwytną. Teraz złapała za klapę żywego masona i woła o policję. Ale niby z jakiej racji mają być w Polsce endecy, a nie mogą być masoni?

B.

POTRZEBY KREDYTOWE SAMORZĄDÓW W POLSCE

Kredyt długoterminowy, udzielony samorządom przez Bank Gosp. Krajowego w obligacjach komunalnych, wynosił na dzień 1 stycznia 1926 r. 134.8 miljonów złotych, na dzień 1 stycznia 1927 r. — 168.8 milj. złoych, na dzień 1 stycznia 1928 r. — 304.4 milj. złotych, zaś na dzień 31 maja 1928 r. — 318 miljonów złotych.

Z sumy tej powiaty otrzymały 46.769 tys. złotych, miasta 257.882.000 zł., gminy wyznaniowe, spółki wodne i inne — 13.090 tysięcy złotych.

Na uwagę zasługuje fakt, że przeprowadzona przez władze państwowe ankieta o potrzebach samorządów w ciągu 10-ciu najbliższych lat w dziedzinie kredytu długoterminowego wykazała, że **samorządy potrzebują na ten cel 4.362.104.000 złotych.** Z sumy tej na elektrownie, gazownie, rzeźnie i piekarnie potrzeba 573 miljony zł., na wodociągi i kanalizację — 516 milj. zł., na komunikację (drogi, kolejki i t. p.) — 1.054 milj. zł., meljoracje, fermy, szkoły rolnicze — 282 milj. zł., szpitale, łaźnie i t. d. — 240 milj. zł., szkoły, ochronki, domy ludowe — 798 milj. zł., inne 950 miljonów złotych.

Artykuły i korespondencje przeznaczone do „Matki i Dziecka" należy przesyłać do redakcji „Robotnika" dla tow. Janiny Ryngmanowej.

MATKA I DZIECKO.

O ochronę macierzyństwa robotnicy

ŻĄDAMY:

zakazu zwalniania z fabryk kobiet ciężarnych!
szanowania przy pracy sił kobiety ciężarnej i karmiącej!
wprowadzenia hygienistek społecznych do fabryk!
licznej, sprężystej kobiecej inspekcji pracy dla ochrony pracy robotnicy matki-

ŻĄDAMY:

żłobków dla niemowląt!
dziecińców dla dzieci w wieku lat 1 i pół do 3!

ŻĄDAMY:

rozbudowy opieki nad matką i dzieckiem w ośrodkach robotniczych!

U NAS A GDZIEINDZIEJ

Ingerencja prawa w dziedzinę *ochrony macierzyństwa robotnicy* nie jest bynajmniej, jak to twierdzą niejednokrotnie przemysłowcy, wyłącznie — polskim wymysłem. Ideę żłobków przy fabrykach, żłobków nakazywanych przez prawo, *zapożyczyliśmy od Francji*, w dosłownem nawet brzmieniu, gdyż ustawodawstwo francuskie przewiduje dla zakładów pracy zatrudniających ponad 100 kobiet, obowiązek utrzymywania żłobków dla niemowląt oraz udzielania robotnicom - matkom dwuch półgodzinnych płatnych przerw dziennie dla karmienia niemowlęcia. *Różnica jest tylko ta,* że we Francji prawo wprowadzenia w życie lub uchylenia tego przymusu dla danego zakładu — przysługuje inspektorowi pracy. inspektorzy zaś pracy, podług ich oświadczeń, nie idą po linji przymuszania przemysłowców, obierając drogę perswazji i namowy i budując nadzieje powodzenia tej akcji na żywem zrozumieniu potrzeby walki ze śmiertelnością niemowląt, troski o dziecko i opieki nad macierzyństwem, wspólnej rzeczywiście całemu niemal społeczeństwu we Francji. Tem niemniej od r. 1930 przewidziane jest generalne *wprowadzenie w życie przymusu* zakładania żłobków przyfabrycznych. Musimy tu jednak zaznaczyć, że nie bez pewnej słuszności inspekcja pracy we Francji buduje na zrozumieniu potrzeby ochrony macierzyństwa u przemysłowców, gdyż w każdym razie bez stosowania przymusu powstało i istnieje *we Francji 28 żłobków fabrycznych;* musimy też stwierdzić, że stosunek właścicieli przedsiębiorstw do prowadzonych przez nich żłobków jest troskliwy, poprawny i nawet nacechowany wyraźną dumą z posiadania tak potrzebnych instytucyj. Wogóle nietylko porównanie stosunku przemysłowców naszych i francuskich do opieki nad dzieckiem, ale stosunku całego społeczeństwa do tych spraw największej wagi państwowej *wypada na naszą niekorzyść* i pod tym względem słusznie dziwią się francuzi, że kraj posiadający szczęśliwą wysokość liczby urodzin, bagatelizuje sobie fatalnie wysoką śmiertelność niemowląt i nie prowadzi należycie aktywnej walki z obojętnością społeczeństwa dla spraw opieki nad dzieckiem. — Nie hołdujemy w żadnej mierze metodom klękania i upadania na twarz przed Zachodem Europy, gotowi jesteśmy zawsze wykazać naszą stosunkowo większą dojrzałość, a nawet wyższość w porównaniu z innymi krajami — chociażby w zakresie pojmowania służby społecznej, (ponieważ obracamy się dziś blisko tego przedmiotu); — w stosunku jednak do troski o macierzyństwo i dziecko, tam gdzie chodzi nie o inicjatywę rządu, a o napięcie woli społeczeństwa, jesteśmy *niewątpliwie przez francuzów i niemców bici.*

Przymus zakładania żłobków przy fabrykach kosztem fabrykanta istnieje też *we Włoszech, od r. 1925*, jest tam bardziej radykalny, niż u nas, bo prawo nakazuje urządzać żłobki we wszystkich zakładach pracy, zatrudniających *ponad 50 (a nie 100, jak u nas)* kobiet. Prawodawca włoski szedł więc zupełnie logicznie we właściwym kierunku, dążąc do obciążenia przymusem świadczeń na rzecz ochrony macierzyństwa możliwie szerszej grupy przemysłowców, korzystających z tańszej robocizny kobiecej i — dzięki tej taniości robocizny — powiększających swe zyski kosztem oderwania matek od domów, *kosztem upośledzenia i dziesiątkowania ich niemowląt.* (Jak wiemy już z niedzielnego numeru „Robotnika", nasze nowe koncepcje ustawodawcze wykazują posuwanie się myśli polskiej w tym samym kierunku). Włochy posiadają już obecnie *46 izb do karmienia i żłobków fabrycznych przy fabrykach prywatnych,* a państwowe przedsiębiorstwa, szczególnie Monopol Tytoniowy Włoski, korzystający masowo z pracy kobiet, urządził swe żłobki na bardzo wysokim poziomie i opiekę nad dzieckiem swych robotnic rozciąga już *do 3-ch lat ukończonych życia dziecka.* W przeciwieństwei do Francji, gdzie silne są tradycje prywatnej inicjatywy „dobroczynnej", gdzie dziś jeszcze zagadnienia służby społecznej są ujmowane w znacznej mierze pod kątem widzenia starodawnej (czasem bardzo szlachetnej) dobroczynności, zrodzonej jednak zawsze li tylko ze współczucia maluczkim, ze zstąpienia ku nieszczęśliwemu, — Włochy reprezentują bujną inicjatywę i ingerencję rządu i w tej dziedzinie — opieki nad macierzyństwem i dzieckiem.

Najsilniej zaś ręka Rządu daje się odczuwać oczywiście *we współczesnej Rosji.* Uustawodawstwo rosyjskie nakazuje (od r. 1922) wszystkim przedsiębiorstwom, zatrudniającym kobiety, bez względu na ich liczbę, posiadanie dla nich lokalu dla karmienia niemowląt w higienicznych warunkach, izolowanego dostatecznie od wpływów produkcji oraz udzielanie matkom płatnych półgodzinnych przerw co najmniej *raz na 3½ godziny.* Rosja posiada obecnie (dane dla drugiej połowy r. 1927-go, z Międzynarodowej Wystawy Służby Społecznej i Opieki nad matką i dzieckiem w Paryżu) *żłobków miejskich i fabrycznych 898*, w r. 1923 posiadała 447; znaczną jest również liczba poradni dla dzieci (708, w r. 1923 — 127), dla kobiet ciężarnych (485, w r. 1923 — 28) oraz żłobków „letnich" czyli wiejskich (545, w r. 1924 — 30) Oczywiście w stosunku do rozmiarów Rosji — są to liczby całkiem niewystarczajace (Polska posiada już dziś 225 stacji opieki nad matką i dzieckiem), natomiast rozrost akcji przedstawia się pokaźnie. Oryginalną (w innych krajach nie spotykaną) jest instytucja *„żłobku w lecie"* (letnija jasli, crèches d'été, créches rurales); są to żłobki, że tak powiemy sezonowe, czynne tylko podczas pracy wieśniaczek w polu, celem roztoczenia opieki nad dziatkami wiejskimi. Rosja współczesna jest, jak wiadomo, niezwykle twórczą w dziedzinie propagandy, metod i pomysłów propagandystycznych, w zakresie opieki nad macierzyństwem i dzieckiem uderza również to bogactwo pomysłów. Np. bardzo dobrą ideą jest wprowadzenie *pociągów dla lotnej propagandy* opieki nad matką i dzieckiem. Taki pociąg, składający się ze stacji opieki z kuchnią mleczną, poradnią dla ciężarnych i karmiących, wyposażony w wykwalifikowany personel lekarzy i pielęgniarek, wyrusza do miejscowości odległych od miast i ośrodków kulturalnych, zatrzymuje się w pewnym punkcie na 3—4 tygodnie i obsługuje całą okolicę, ogłaszając o formach pomocy, której może udzielić, wysyłając pielęgniarki na wizytacje do domów, przeprowadzając wykłady i odczyty o pielęgnowaniu niemowląt, higjenie karmienia, szanowania kobiet w ciąży i t. d.

Umiejętności, barwności, żywości propagandy, a przedewszystkiem wreszcie zrozumienia jej potrzeby i jej znaczenia moglibyśmy się uczyć nietylko na Zachodzie, ale i na Wschodzie Europy, właśnie w Rosji.

Kto wie, czy propaganda ochrony macierzyństwa robotnicy, gdyby była u nas we właściwym czasie rozpoczęta i energicznie prowadzona — nie spowodowałaby już obecnie pewnego ożywienia czujności społeczeństwa, nie wytworzyłaby *nastroju napięcia jego woli* ku organizacji właściwej opieki nad matką i dzieckiem.

Halina Krahelska.

JAKIEJ OCHRONY MACIERZYNSTWA CHCĄ OD PANSTWA ROBOTNICE?

Ustawa z dn. 2.VII 1924 r. uchwaliła **przymusowe dla przemysłowców świadczenia** na rzecz ochrony macierzyństwa robotnic, które swą pracą, o wiele tańszą od męskiej, przysparzają fabrykantowi o wiele większe zyski. Ustawodawca polski wychodził więc **ze słusznego założenia:** konieczności przymuszenia przemysłowców do świadczeń na rzecz ochrony macierzyństwa i **zabezpieczenia dzieciom opieki** na czas oderwania ich od matki w najpierwszym okresie życia. Przyznając robotnicy prawo płatnych dwuch przerw dla nakarmienia dziecka w ciągu godzin pracy, ustawodawca dążył do **utrzymania dziecka przy piersi matki**, poczytując to słusznie za najważniejszy warunek prawidłowego rozwoju dziecka. Stąd powstała idea **zakładania żłobków przy fabrykach,** zapożyczona zresztą od francuskiego ustawodawstwa.

Przemysłowcy natychmiast po uchwaleniu ustawy zaczęli ją zwalczać zajadle i spowodowali dwukrotne odroczeczenia przymusu zakładania żłobków. dopiero obecnie, **w dn. 29 lipca b. r., przymus ten wszedł w życie,** ponieważ zabiegi i starania przemysłowców dokoła odroczenia ustawy nie odniosły już tym razem skutku.

Niema się czemu dziwić, że Rząd marszałka Piłsudskiego nie zechciał i nie zechce zapewne wziąć na siebie odpowiedzialności za odraczanie tej ustawy; przeciwnie, **będzie musiał dążyć do wprowadzenia żłobków w życie;** do tego potrzeba **mu wzmożenia sankcji karnej,** przewidzianej właśnie w nowym **projekcie nowelizacji ustawy.**

Idea solidaryzmu społecznego, pod znakiem której pracuje rząd obecny, bezwzględnie zmusza do tego, by była realizowaną, między innemi, w drodze powoływania do życia — **przymusowo, gdy się nie da dobrowolnie!** — rozmaitych opiekuńczych instytucji przy przedsiębiorstwach kapitalistycznych: żłobków, dziecińców - ochronek, szkół, mieszkań robotniczych i t. d. **Wyrachowanie jest bardzo proste.** Instytucje te, nieodzownie potrzebne dla robotnika, łagodzące choć w pewnej mierze jego nędzę, zapobiegające ostrym jego bolączkom — opuszczenia dziecka, zaniedbania go podczas pracy matki i ojca,— stwarzają, gdy są sumiennie i starannie prowadzone, żywe, przekonywujące **pozory troski pracodawcy** o swego najemnika, wytwarzają zupełnie naturalnie pewną zależność robotnic od pracodawców, złożoną z wiązanki uczuć tak skomplikowanych i delikatnych, jak: radość z powodu coraz lepszego rozwoju dziecka, wdzięczność do rąk, które go piastują, dalej — do osoby, która te ręce opłaca, — obawa o utratę pracy w fabryce, posiadającej taką instytucję. Poprostu następuje przeniesienie wszystkich dobrych uczuć, jakie do takiej instytucji może mieć matka — na pracodawcę, przynajmniej — części tych dobrych uczuć.

Są to względy, dla których zwolennicy idei solidaryzmu społecznego (mówimy oczywiście o poważnych wyznawcach tej idei, nie o tych, dla których solidaryzm społeczny oznacza swobodę pracodawcy w wyzyskiwaniu i ordynarnem ciemiężeniu robotnika), powinniby wprowadzać ze szczególną energją takie instytucje, jak żłobki fabryczne. To też **projekt nowelizacji ustawy** zupełnie konsekwentnie daje rządowi możność łatwiejszego wprowadzenia w życie tych żłobków, **podnosząc kilkakrotnie wysokość kary pieniężnej** za niezastosowanie się do ustawy, a co ważniejsze — przewidując **bezwzględny areszt bez zamiany na grzywnę** za powtórne przekroczenie. Projekt ten utrzymuje (pomimo coraz to intensywniejszych zabiegów przemysł.) przymus **zakładania żłobków dla fabryk prywatnych,** zatrudniających ponad 100 kobiet i — w harmonji z ogólną tendencją europejską w zakresie opieki nad matką i dzieckiem — **rozszerza znacznie zakres przymusowych świadczeń** na rzecz ochrony macierzyństwa, obciążając przymusem opłat pieniężnych od każdej zatrudnionej kobiety **wszystkie przedsiębiorstwa, korzystające z pracy kobiecej** (od 5-ciu kobiet wzwyż).

Chodzi nam tu o to, ażeby wyraźnie zupełnie sformułować nasze stanowisko w tej kwestji, wytknąć aktualne potrzeby i postulaty robotnic - matek. **Nie jesteśmy apostołami idei solidaryzmu społecznego,** nie widzimy ani, poważnie mówiąc, możności ani sensu i celu łagodzenia i klajstrowania antagonizmów klasowych, które są i będą tak długo, jak długo społeczeństwo będzie się dzielić na klasy, jak długo **warsztaty i narzędzia pracy pozostaną własnością niewielkiej grupy,** podczas gdy nieprzeliczone rzesze zmuszone są w tych warsztatach, temi narzędziami, lecz **własną pracą** wytwarzać wartości, z których zyski wyciąga właściciel warsztatu. **Z naszego klasowego stanowiska** te same względy, któreśmy na korzyść żłobków fabrycznych do użytku „solidarystów" przytoczyli, przemawiają na tych żłobków niekorzyść. Nie oznacza to wcale, ażeby robotnice uświadomione miały nie korzystać ze żłobków, wręcz przeciwnie: **to co przy dzisiejszym ustroju społecznym wpadnie robotnikowi w ręce, dopomagając mu do podniesienia jego kultury osobistej, fizycznej czy duchowej, higjeny jego życia, tężyzny zdrowia jego potomstwa, z tego musi skwapliwie korzystać.** Tak też to rozumieją robotnicy. W żłobkach, urządzonych przez Dyrekcję Monopolu Tytuniowego, frekwencja jest, jak na początek akcji, poprostu zdumiewająca; z nadejściem wiosny prawie 70% miejsc w żłobkach jest stale zapełniona, a przecież robotnicy Monopolu Tytuniowego pozostają pod przemożnymi wpływami **Klasowego Związku Zawodowego Robotników Tytuoniowych.**

Delegacje fabryczne tych samych tytoniowych fabryk **mają przeważnie** bardzo przychylny stosunek do żłobków i w niektórych wypadkach dużo zrobiły, ażeby zachęcić robotnice do oddania niemowląt do **żłobka.** Żłobki i ochronki polskich kopalni skarbowych na G. Śląsku, **gdzie proletarjat jest wysoko uświadomiony,** mają stale zapełnione wszystkie miejsca.

Tem nie mniej nie entuzjazmujemy się zasadniczo dla idei przyfabrycznych instytucji opiekuńczych; widzielibyśmy chętniej jaknajszersze i jaknasprężystsze opodatkowanie pieniężne przemysłowców, korzystających z pracy kobiet na rzecz utworzenia instytucji opieki nad matką i dzieckiem (z pieniędzy fabrykantów) **przez Kasy Chorych lub samorządy:** dawałoby to nam większą gwarancję umiejętnego prowadzenia tych instytucji, właściwego ich urządzenia i nie wytwarzałoby **niepotrzebnych powiązań pomiędzy najemnikiem i pracodawcą.**

To też witamy bardzo przychylnie idący w tym kierunku projekt nowelizacji ustawy z dn. 2.VII 1924 r., wprowadzający, przy utrzymanym przymusie zakładania żłobków w fabrykach ponad 100 kobiet, przymus opłat pieniężnych dla **wszystkich przedsiębiorstw, zatrudniających kobiety.**

Utworzone tym sposobem fundusze, których ściąganie będzie zabezpieczone odpowiednim rygorem prawnym, będą— przy obecnym rozroście pracy kobiet— tak pokaźne, że **pozwolą rzeczywiście** Kasom chorych i związkom komunalnym rozrzucić szeroko w ośrodkach fabrycznych Polski sieć żłobków, dziecińców i stacji opieki nad matką i dzieckiem. Takie postawienie rzeczy usunie też **szkodliwą pokusę dla fabrykanta redukowania** liczby kobiet w fabryce niżej 100, ażeby się wykręcić od świadczeń na rzecz ochrony macierzyństwa.

A jednak to **nie wyczerpuje jeszcze sprawy w naszem rozumieniu.** Przedewszystkiem ograniczenia co do wieku kobiet, **wyłączenie dziewcząt 15—18 lat** z liczby kobiet, decydującej o utworzeniu żłobka (Rozporządzenie Ministra Pracy z dn. 11.III 1927 r., art. 1) jest niesłuszne i powinno być zniesione. Żadne prawo ani żaden ustawodawca nie jest powołany wyznaczać robotnicy wiek, w którym zostanie matką. A że w środowisku robotniczem, w twardych warunkach wspólnej walki o byt, zetknięcie się kobiety z mężczyzną z natury rzeczy być może wcześniej i nie jest utrudnione przez aparat różnych wyrachowań na temat karjery małżeńskiej, tembardziej więc niesłusznem i niczem **nieusprawiedliwionem jest to wyłączanie najmłodszych matek.**

Mamy również wielkie zastrzeżenia co do ograniczania opieki nad dzieckiem do wieku 15 miesięcy. Nie mniej, **często więcej niż niemowlęta, są narażone na różne niebezpieczeństwa dwulatki i trzylatki,** pozostające bez dozoru. W ślad za żłobkami dla niemowląt musi się myśleć o ochronkach - dziecińcach dla paroletnich dziatek.

Następnie bodaj najważniejszą **sprawą** jest zabezpieczenie kobiecie **samej możności macierzyństwa,** o czem jeszcze nie myślał, zdaje się, nasz ustawodawca. Chodzi o to, ażeby przeciwdziałać tendencjom przemysłowców **do zwalniania z fabryk kobiet w ciąży, od** chwili spostrzeżenia ich stanu lub też zasięgnięcia o nim informacji. **Znamy** fabryki w Łodzi, gdzie tego rodzaju postępowanie praktykowane jest przez majstrów fabrycznych jako metoda. Oczywiście, wymawia się kobiecie **na 2** tygodnia i wszystko w porządku. **Prawo nasze dotychczas jest tu bezsilne.** Nie wolno tylko wymówić kobiecie za 6 tygodni przed rozwiązaniem, ale w ciągu poprzedzających **siedmiu** miesięcy ciąży można to zrobić bez żadnego skrępowania. Tymczasem, gdy kobiecie w pierwszych miesiącach ciąży wymówią pracę, to do czasu rozwiązania **traci ona prawo do świadczeń** Kasy **chorych** i wraz z niemowlęciem zostaje bez żadnej pomocy, bez zarobku, bez opieki lekarskiej.

To też **zakaz prawny pozbawiania pracy kobiet w ciąży,** kiełkujący już w umysłach działaczy społecznych europejskich, jak widzimy chociażby z literatury Kongresu służby społecznej w tej dziedzinie jedynie zabezpieczyłby kobiecie możność macierzyństwa, wybawiłby ją od konieczności ukrywania swego stanu, **pozbawiania się ciąży z obawy utraty pracy i całego złożonego kompleksu męczarni psychicznych,** jakie dziś musi w związku z tymi obawami przeżywać robotnica.

Bardzo ważnem jest również pogłębienie ochrony macierzyństwa robotnicy w Polsce w kierunku opieki nad rodzajem pracy, pozycji przy pracy, obciążenia pracą kobiety ciężarnej i matki karmiącej. W tej samej fabryce, która posiada już żłobek, jeżeli matka karmiąca zmuszana jest do wyrobienia tej samej normy wydajności, co kobieta pracująca dłużej o godzinę — ochrona macierzyństwa nie jest konsekwentnie wykonywana; to samo da się powiedzieć o matce, spodziewającej się dziecka, gdy kierownik oddziału nie uwzględnia jej stanu przy wyznaczaniu jej normy pracy.

Nadzór nad pracą kobiet, jak wogóle robotnika, należy do inspekcji pracy. **Inspekcja jest zbyt nieliczna, zbyt nieruchliwa, zbyt rzadko jest w fabryce;** inspektorik - kobiety, jakkolwiek prawidłowo ujmują swe zadania — tak są nieliczne, że **nie można jeszcze dziś mówić o poważnej ochronie pracy kobiet.**

Instytut asystentów inspekcyjnych, a w tym wypadku asystentek — przeszkolonych odpowiednio, a rekrutowanych ze środowiska robotniczego — wypełniłby te zadania, jakie nie zawsze mogą wypełnić francuskie surintendantes d'usine, mało wkraczające w dziedzinę właściwej pracy, opiekujące się robotnicą przeważnie poza pracą, a zresztą (to rzecz zasadnicza!) uzależnione od „patronów" (właścicieli fabryk).

Rzucamy tu dziś tylko **ogólne wytyczne** ku dalszemu pogłębianiu ochrony macierzyństwa z naszego **stanowiska.** Zupełnie słusznem jest, ażeby przedsiębiorstwa państwowe przedewszystkiem starały się o podźwignięcie ochrony macierzyństwa u siebie na poziom najwyższy. Ale musi **Państwo mieć też władzę i wolę zabrania się do przedsiębiorstw prywatnych,** wniknięcia tam w istotę pracy kobiet, tak masowo rozrastającej się w fabrykach. Obawy o to, że przemysłowcy, przymuszani do świadczeń na rzecz macierzyństwa, do liczenia się z kobietą - robotnicą, do ograniczania swej swobody w użytkowaniu pracy kobiet, zrzekną się tej pracy — **są zaiste płonne.** Dopóki nie ogarniemy kobiet silnemi organizacjami zawodowemi, dopóki kobieta nie wyuczy się wytrwać w walce o zarobek, o akcję podwyżkową, równie mocno jak mężczyzna, dopóki kobieta idzie do pracy za niższą cenę, za bylejaką często płacę, póty będzie dla przemysłowców tym bardziej pożądanym, bo tańszym, bo mniej świadomym, bo mniej odpornym robotnikiem.

Janina.

TELEGRAMY

OPINJA LITWY O DALSZYM ROZWOJU UKŁADÓW Z POLSKĄ

Berlin, 6 sierpnia. (PAT). „Ost Express" podaje, z powołaniem się na dobrze poinformowane źródła litewskie, wiadomość o poglądach Litwy na obecny stan konfliktu polsko - litewskiego. W miarodajnych kołach litewskich przedstawiają sobie dalszy bieg sprawy w sposób następujący: O ile rokowania królewieckie, nie wydadzą żadnych wyników pozytywnych, konflikt wejdzie pod obrady Rady Ligi Narodów. W tym wypadku kontynuowane będą rokowania polsko - litewskie przy współudziale przedstawicieli Ligi Narodów. Gdyby interwencja Ligi Narodów okazała się bezskuteczną, wówczas dopiero sytuacja, wedle poglądu litewskiego, stałaby się krytyczną. Z możliwością starcia wojennego miarodajne koła litewskie liczą się dopiero na wiosnę 1929 r.

RZĄD ANGIELSKI ORGANIZUJE EMIGRACJĘ BEZROBOTNYCH GÓRNIKÓW

LONDYN, 6 sierpnia. (A. W). Naskutek nader ostrego kryzysu bezrobocia zwłaszcza w przemyśle węglowym projektowane jest zorganizowanie emigracji górników do kolonji angielskich dla osiedlenia ich na roli. Rząd angielski ma ze swej strony sfinansować kolonizowanie dominjów przez emigrację górniczą.

KATASTROFA ŻYWIOŁOWA W NIEMCZECH

Berlin, 6 sierpnia. Z Bawarji nadeszły wiadomości o niebywałej katastrofie żywiołowej, jaka nawiedziła Bamberg i okolice, w nocy z soboty na niedzielę.

Trąba powietrzna w przeciągu kilku minut wyrządziła niesłychane szkody w mieście i w całej okolicy, zrywając dachy z domów, łamiąc drzewa, zrzucając z szyn wagony kolejowe, niszcząc most. W Parku Ludowym, gdzie odbywała się właśnie zabawa ludowa, kilka osób doznało ciężkich obrażeń cielesnych, a wszystkie domki i karuzele zostały powywracane. Wielkie szkody wyrządził orkan również w zakładach i urządzeniach portowych. Doszczętnie zniszczone są sady owocowe. Połączenie telefoniczne i telegraficzne zerwane. Komunikacja kolejowa zupełnie zahamowana. W okolicach Bambergu spadł grad wielkości jaja gołębiego, który zniszczył zbiory. Skonsygnowana policja, Reichswehra i straż ogniowa z sąsiednich okolic pospieszyła na pomoc ludności miasta Bambergu, które przedstawiało obraz całkowitego zniszczenia.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW WE FRANCJI

PARYŻ, 6 sierpnia. (A. W). Wczorajsze demonstracje komunistyczne zorganizowane na przedmieściu Yvry, które rozproszone przy pomocy wojska zakończyły się masowem aresztowaniem 1340 demonstrujących. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się nieprawnie przebywających we Francji 96 cudzoziemców, przeciwko którym wytoczona zostanie sprawa sądowa. Większą część aresztowanych dotąd nie zwolniono.

JAK PRZED STU LATY
NISZCZENIE PRODUKTÓW DLA PODNIESIENIA CEN

Kair, 6 sierpnia. (PAT). Sprawa cen sprzedażnych na bawełnę jest obecnie najbardziej zasadniczą kwestją dla wszystkich egipcjan. Obiegają pogłoski, że rząd egipski pomimo dokonanych poważnych sprzedaży bawełny rządowi sowieckiemu posiada wielkie zapasy bawełny zamagazynowane w swych składach.

W tych dniach przybyła do premjera delegacja plantatorów bawełny, przedkładając mu swe żale. Według doniesień prasy premjer miał odpowiedzieć: „Zrobię wszystko dla was; w razie potrzeby spalę zapasy bawełny, które rząd magazynuje jako rezerwę, aby poprawić waszą sytuację".

REAKCJA SZALEJE W EGIPCIE

Kair, 6 sierpnia. (PAT.). Minister oświaty zwrócił się do wszystkich stronnictw egipskich z żądaniem **rozwiązania** w interesie samych studentów, **wszystkich politycznych organizacji studenckich.** Celem tego zarządzenia, jak głosi wezwanie, jest, aby młode pokolenie godnie mogło służyć interesom kraju.

Z KONCERTÓW LETNICH

Nie posiadamy niestety racjonalnej gospodarki w zakresie koncertów letnich; trzeba się narazie z tem pogodzić. Piękny, na wielką skalę urządzony park Skarżewski mógłby być oczywiście doskonałem miejscem na większe słuchowiska i audycje w porze letniej, ale potrzeba na to jakiego takiego lokalu, pomocy Magistratu, wyraźniej mówiąc: pieniędzy i organizatorów z dobrą i skuteczną wolą.

Tymczasem w ciągu lata bieżącego orkiestra filharmoniczna w zredukowanym wprawdzie składzie, ale wytrwale idzie w Dolinie Szwajcarskiej torem nakreślonym już dawniej przez p. Sielskiego. Z kapelmistrzów występują najczęściej p.p.: Górzyński, Mazurkiewicz, Wiłkomirski, Hirszfeld gościnnie p.p.: Zb. Dymmek, Rybicki i b. w. innych. Pogoda sprzyja. W letniskach podwarszawskich i dalszych gęsto pozakładane głośniki radjowe dalekiem echem roznoszą produkcje Doliny Szwajcarskiej, śpiew, skrzypce, orkiestrę, recytacje. Artyści operowi i filharmoniczni popularyzują się z ogromną szybkością. Niektóre urywki z oper, baletów, niektóre piosenki Moniuszki i Noskowskiego nuci już czasem żniwiarka w polu i blacharz kiedy z wprawą lutuje swoje garnki. Ogromna to zasługa radja.

Z atrakcji koncertowych nienadawanych przez radjo wyróżnił się w lipcu recital filharmoniczny Kiepury. Dla uspokojenia tych, którzy na nim być nie mogli, notuję, że program nie zawierał ani jednej nowości: był powtórzeniem już omawianego czerwcowego wieczoru, jaki p. Kiepura dał w Warszawie, a potem w Poznaniu. Nadzwyczajnie gorąco przyjmowano też przed miesiącem w Cyrku warszawskim nigdzie nie reklamowanego śpiewaka żydowskiego, Józefa Rosenblatta. Jako nadkantor synagogi w Nowym Jorku, tenor ten zdobył sobie uznanie rzadką pięknością głosu i oryginalnością pieśni hebrajskich własnego układu.

H. D.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.
POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

We wtorek dnia 7 b. m.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al Jerozolimskie 6, posiedzenie komitetu.

Dzielnica Ochota o godz. 7 w lokalu Grójecka 59, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Sielce o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 32, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Grochów. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Męcińska 12, posiedzenie komitetu.

Koło Rzeźników. O g. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, ogólne zebranie członków Koła.

Sekretarjat Org. Pocztowej, Koło Warszawa czynny w poniedziałki i piątki od g. 17 do 19 w lokalu W. OKR., Al Jerozolimskie 6.

W środę, dnia 8 b. m.

Koło Annopol. O godz. 7 w budynku nr. 3, zebranie koła.

Jerozolima. O godz. 7, Chłodna 41, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Wola-Czyste. O godz. 7-ej, Wolska 44, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Młynarzy. O godz. 7, Rycerska 6, ogólne zebranie Koła.

Koło Tytoniowców. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 zebranie członków Koła.

Dzielnica Praga. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, zebranie członków dzielnicy.

Sekretarjat Koła P. P. S. Pracowników Miejskich czynny od godz. 6 do 8 codziennie w lokalu W.O.K.R., Al. Jerozolimskie 6.

RUCH ZAWODOWY

Baczność Metalowcy Oddział I fabr. prywatnych.

Dnia 7 sierpnia b. r. (wtorek) o godz. 7 p. p. w lokalu Związku Rob. Przem. Metalowego, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału I-go fabryk prywatnych.

Sprawy ważne, obecność wszystkich konieczna.

Baczność Metalowcy Oddział II fabr. wojskowych.

Dnia 7 sierpnia b. r. (wtorek) o godz. 6 p. p. w lokalu Związku Rob. Przem. Metalowego, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału II-go fabryk wojskowych.

Sprawy ważne, obecność wszystkich konieczna.

Ruch kult.-oświatowy

WYCIECZKA ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R. DO ŹRÓDEŁ WISŁY.

wyruszy z Warszawy dn. 11 sierpnia wieczorem. Zwiedza Katowice (kopalnia, huta), Bielsko, Białą, Ustronie, Czantorję, Stożek, Wisłę, Baranią. — Powrót dn. 19 b. m. Jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Informacje: Sekretarjat Generalny TUR, Czerwonego Krzyża Nr. 20, od godz. 5 — 7 w., tel. 325-03.

WYCIECZKA W SOCHACZEWSKIE I ŁOWICKIE.

W dniach 19 i 20 sierpnia (niedziela i poniedziałek) odbędzie się **wycieczka w Sochaczewskie i Łowickie,** zorganizowana przez Warsz. Org. Mł. T. U. R.

Wycieczka zwiedzi następujące miejscowości: **Czerwińsk** (przejazd statkiem), **Wyszogród, Brochów, Żelazowa Wola, Sochaczew, Łowicz i Skierniewice.**

Wyjazd nastąpi dnia 18 w sobotę o 5 po poł., powrót dnia 20-go wieczorem.

Wycieczka jest dostępna dla wszystkich, Opłata za wycieczkę, obejmująca koszt statku, kolei, kolejek, wozów, noclegów i zwiedzania, wynosi 15 złotych, dla członków TUR-a 12 złotych. Tanie zbiorowe utrzymanie zapewnione. Zapisy przyjmuje tylko do dnia 10 sierpnia Sekretarjat Org. Mł. T. U. R., Warszawa, Warecka 7, w godzinach 5 — 8 po poł.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU

Bielsk Podlaski
JESZCZE O GOSPODARCE DROGOWEJ.

Dnia 17 maja pisaliśmy w „Robotniku" o różnych niezbyt pięknych kwiatkach z gospodarki drogowej w powiecie Bielsk Podlaski. Postawiliśmy poważne zarzuty, na które nie otrzymaliśmy urzędowego sprostowania. Również nic nie zrobiono, by oczyścić stosunki panujące w owej gospodarce drogowej. Nad poważnemi zarzutami władze przeszły do porządku dziennego. W ten sposób wszelka walka z niedomaganiami, czy nadużyciami władz staje się wprost bezcelowa. Na wszystko z tych czy innych powodów patrzy się przez palce. Chociaż władze zostały zawiadomione o naszych zarzutach nietylko przez prasę i chociaż zaofiarowano im gotowość ujawnienia nazwisk świadków.

Nazwiska te i teraz gotowi jesteśmy ujawnić, by przyczynić się do uzdrowienia stosunków.

P. Zasztowt, inżynier drogowy prywatnie napisał do nas list, w którym usiłuje zaprzeczyć stawianym przez nas zarzutom. Chociaż pismo p. Zasztowta, człowieka zainteresowanego bezpośrednio w całej sprawie nosiło charakter całkowicie prywatny, potraktowaliśmy je z całą lojalnością i zbadaliśmy szczegółowo „argumenty" p. Z.

I oto okazuje się, że to co pisze p. Zasztowt, nie zgadza się z rzeczywistością.

Bo być może, że p. Borkowski zawiadowca stacji, który zamiast interesować się kolejowemi sprawami, woli robić interesy na własną rękę — nie osobiście, a przez podstawionego człowieka zawarł umowę z Wydziałem Drogowym, ale on, a nie kto inny dostarcza szaber i kamienie, on sam prowadzi roboty, godzi i płaci robotników. I o tem, że jest to jego przedsiębiorstwo, wszyscy wiedzą.

Również możemy służyć nazwiskami robotników, którzy opłacani ze Skarbu Państwa, wykonywali roboty prywatne u p. inż. Zasztowta. **Nawet musieli mu wędzić kiełbasę.**

Także nie trudno będzie udowodnić, że jednemu z robotników przetrzymał Wydział Drogowy 350 zł. około rok czasu.

A i inne zarzuty poruszone przez nas a „prostowane" przez p. Zasztowta przy dokładnem ich zbadaniu okazuje się, że są słuszne.

Ale p. Zasztowtowi i Borkowskiemu nic nie będzie, bo niewiadomo dlaczego władze zwierzchnie są dla nich bardzo pobłażliwe.

Gąsiorowo
(pow. Ostrów Mazowiecki).

OBSZARNIK BIJE ROBOTNIKÓW ROLNYCH I DZIECI.

Obszarnik Kapleński, właściciel maj Gąsiorowo (pow. Ostrów Mazowiecki) znany jest powszechnie ze swej brutalności, specjalnie zawziął się na rodzinę fornali Trąbków. Najpierw kilka razy pobił fornala Trąbkę, a ostatnio zadał 18 lżejszych i cięższych obrażeń na głowie i na całem ciele 13-letniemu synowi Trąbki — Staśkowi. Powodem tego bestjastwa obszarnika, był fakt, że krowa, którą pasł Stasiek weszła w żyto.

Stasiek leży chory. Kiedyż władze położą kres niebywałemu wprost w ostatnich czasach rozbestwieniu się obszarników.

Dąbie
ROZPOCZĘCIE SOCJALISTYCZNEJ PRACY OŚWIATOWEJ.

W mieście naszem, liczącem około 5000 mieszkańców, z czego około 40% robotników, została wiosną b. r. utworzona organizacja P. P. S. Robotnicy odczuwali dotkliwie potrzebę zorganizowania się, wyzyskiwani przez endecję, która niepodzielnie tutaj panowała. Na czele tutejszej reakcji stoi burmistrz, p. Władysław Zalewski, który przy wyborach do Rady miejskiej obiecał robotnikom złote góry. Po wyborach zaś p. Zalewski ukazał swe prawdziwe oblicze, gorliwego członka „Obozu Wielkiej Polski". Obecnie, po założeniu P. P. S., endecja swe wpływy na masy robotnicze zupełnie utraciła, gdyż robotnicy zyskali uświadomienie klasowe.

Przy organizacji partyjnej utworzono wydziały: zawodowy i oświatowy, a w przyszłości zostanie założony wydział sportowy. Wydział oświatowy dnia 29 ub. m. wystawił sztukę pod tyt. „Montwiłł". Amatorki i amatorzy spisali się znakomicie. Publiczność wypełniwszy po brzegi stalę straży ogniowej, była grą amatorów zachwycona. Po przedstawieniu odbyła się zabawa do rana. Czysty dochód został przeznaczony na założenie bibljoteki robotniczej. Zaznaczyć należy, że kołtuństwo tutejsze wiele rozprawia o potrzebach oświaty dla robotnika, lecz ogół robotniczy wie co to za oświata była dotychczas i jaka byłaby w przyszłości. Z radością więc witają robotnicy własną placówkę oświatową.

A. M.

Rabka
ŚMIERĆ 80-LETNIEJ STARUSZKI POD POCIĄGIEM.

Pod Zarytem w pobliżu Rabki 80-cio letnia staruszka, Zofja Balla, wpadła pod pędzący z Nowego Sącza pociąg. Nieszczęśliwa poniosła śmierć na miejscu. Straszliwie zmasakrowane zwłoki przewiezione zostały do kostnicy cmentarnej w Rabce.

Zakopane
POŻAR 40 MÓRG LASU.

Po groźnych pożarach lasów tatrzańskich w dolinie Roztoki pod Szmeksem i na Kościelcu wybuchł obecnie pożar lasów w dolnie Chochołowskiej. Po kilkunastogodzinnych usiłowaniach pożar udało się zlokalizować. Spłonęło przeszło 40 mórg lasu.

Katowice
WZROST DROŻYZNY.

Komisja parytetyczna dla badania kosztów utrzymania na Górnym Śląsku ustaliła, że z końcem lipca w porównaniu z miesiącem czerwcem r. b. koszty utrzymania wzrosły o 3.04%.

STRAJK ROBODTNIKÓW BUDOWLANYCH NA G. ŚLĄSKU.

Na G. Śląsku wybuchł w sobotę strajk robotników budowlanych, zatrudnionych cały rok w przedsiębiorstwach przemysłowych. Robotnicy zażądali przyznania im płac stosowanych wobec robotników sezonowych. Wczoraj odbyła się zwołana przez komisarza demobilizacyjnego konferencja, celem wyjaśnienia sytuacji i ewentualnego zlikwidowania strajku, jednakże nie dała żadnych rezultatów.

LICZBA BEZROBOTNYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Urząd wojewódzki komunikuje, że w czasie od 25.7 do 1 sierpnia r. b. liczba bezrobotnych na terenie Woj. Śląskiego **wynosiła 30.897 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 12.126, hutnictwo 1.599, hutnictwo szkła 7, przemysły: metalowy 1.538, włókienniczy 131, budowlany 862, papierowy 66, chemiczny 10, drzewny 213, ceramiczny 22.** Wykwalifikowanych bezrobotnych było 865, niewykwalifikowanych 11.373, rolnych 220, umysłowych 1.865. Uprawnionych do obierania zasiłku było zaledwie 10.887 (!) bezrobotnych.

Wilno
NAPAD NA DWÓR I UPROWADZENIE DZIECKA.

Na dwór majątku Krasowszczyzna gminy nemanowskiej, pow. dziśnieńskiego napadła w nocy banda złożona z 4-ch opryszków, uzbrojonych w karabiny i po steroryzowaniu i obrabowaniu całej rodziny państwa Krassowskich uprowadziła ze sobą ich 5-letnią córeczkę, poczem zbiegła do sąsiednich lasów w kierunku granicy sowieckiej. Bandyci chcą wymusić od państwa Krassowskich okup. Policja zarządziła pościg za bandytami.

Kawenczyn
KULTURA W POJĘCIU FIRMY „MARTENS I DAAB".

Poniżej dajemy treściwy, lecz jakże przerażający obraz warunków mieszkaniowych robotników zakładów Cegielnianych „Granzow" w Kawenczynie pod Warszawą.

W roku ubiegłym **utonął w ustępie 7-letni chłopiec;** łatwo sobie wyobrazić jakiego niedbalstwa o hygienę i bezpieczeństwo potrzeba, by dochodziło do takich nieszczęść.

28 lipca r. b. pomimo interwencji felczera Pow. K. Chorych **położnica, żona robotnika, pracującego w Kawenczynie od 2 lat, nie dostała mieszkania i musiała rodzić na poddaszu, dokąd włazi się przez dziurę po drabinie.** Trochę światła na to poddasze dostaje się tylko przez tę samą dziurę.

Warto zwiedzić tak zwany „Belweder". Gnieździ się tam **kilkadziesiąt rodzin, śpiących na piętrowych narach: robotnicy z żonami i dziećmi, młodzi, starzy, straszliwe brudy. Zbiorowisko nędzy i śmietnik, miejsce istnego zezwierzęcenia człowieka.**

Są też mieszkania, gdzie **zamiast łóżka jest legowisko, ogrodzone deskami na ziemi, wysłane czemś, co może przed paru laty było słomą.**

Właścicielem tego „kulturalnego" pod Warszawą miejsca jest **firma Martens i Daab!**

Robotnicy popierajcie swoje pismo

CO GRAJĄ KINA?

Colosseum: „Orkan".

Casino: „Piętno przeszłości" i „Tajemnica wulkanu".

Miejski: „Przez jedną noc" i „Zwycięzcy i zwyciężeni"

Palace: 2 obrazy w 18 aktach z A. Menjou, F. Vidor i H. Langdonem.

Wodewil: „On, ona i lew" i „Ferma niebieskich lisów".

Filharmonja. — „Panienka w jedwabnych pończoszkach" i „Pancerny dyliżans".

Capitol. — „Król dżungli".

Światowid: „Don Żuan, który zgrzeszył" oraz „Śmierć bladym twarzom".

Apollo. „Kusicielka" i „Niewiniątko z temperamentem".

Splendid: „Amerykanka" i „Ręce do góry"

Stylowy. — „Przesądy i przywidzenia" z Fairbanksem.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 6 lipca

Dolar St. Zjedn. 8.88
Belgja 124.00
Holandja 357.95
Londyn 43,28
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.86
Praga 26.42
Szwajcarja 171.64
Włochy 46.65
Wiedeń 125.77

Papiery procentowe.

Dolarówka 88.25—90.50. 8% L. Z. Banku Roln. 94.00. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00. 6% Pożycz. dol. 1920 r. 86.25. 8% Poż. konwersyjna 67.00. 10% Poż. kolejowa 104.00. 5% Pań. poż. konwersyjna 67.00. 4½% L. Z. ziem. przedw. 52.50. 5% L. Z. Warsz. przedw. 58.75. 4½% L. Z. Warsz. przedw. 56.25. 8% L. Z. ziem. złotowe 83.00. 8% L. Z. Warsz. złotowe 74.50. 4½% L. Z. Warsz. złotowe —.—. 5% L. Z. Warsz do 1918 r. 6% Oblig. Warsz. 1926—16 r.—63.00

Akcje.

Bank Polski 179.25—179.50. Bank Dyskontowy 134.50 135.00 Bank Handlowy 117.00. Bank Zachodni 33.00. Bank Zw. Sp. Zarob. 82.00. Bank zjedn. ziem pol. Cerata —.—. Kijewski 84.00. Puls —.—. Zgierz 31.25. Spiess 165.00. Elektryczność 78.00. Siła i Światło 154.00. Czersk 8.00. Częstocice 60.25. Chodorów 178.00. Gosławice 64.00. Michałów —.—. W. T. F. Cukru 60.00. Węglowe 97.50. Firlej 67.00. Łazy 6.75. Wysoka 110.00. Polska Nafta —.—. Nobel 33.50. Cegielski. 50.00 Lilpop 41.25 Norblin 230.00. Orthwein 12.25 Morzejów 42.00 Parowóz 42.00. Ostrowiec A117.00. B121.00 Zieleniewski 122. Rudzki 53.00 Starachowice 53.50 Zawiercie 26.50. Żyrardów 13.00. Borkowski 15.50. Haberbusch 220.00 — 260.00. Klucze 7.10.

Notowania pozagiełdowe
z dnia 6 b. m. godz. 10 w.

Dolar amer. 8.88

Akcje — tendencja nieco słabsza. Bank Polski 179,50. Cukier 60,25. Węgiel 97,50. Modrzejów 42,50. Lilpop 40,00. Starachowice 53,00.

Rubli 100 złotem 466,50. 100 złotych w złocie 172.00. Listy Zastawne złotowe niejednolite. Obroty akcjami małe.

Z sądów.

REHABILITACJA URZĘDNIKA.

Sąd Apelacyjny zrehabilitował wczoraj Stefana Mincla, urzędnika bankowego, skazanego przez Sąd Okręgowy na rok więzienia za rzekome zniewolenie służącej Marji Kamińskiej. Jak się okazało Mincel padł ofiarą szantażu ze strony Kamińskiej oraz jej narzeczonego Pawła Stasiaka.

Mincla uniewinniono, akta sprawy przekazano prokuratorowi dla pociągnięcia do odpowiedzialności „dowcipnych" narzeczonych.

L. K.

USIŁOWANIE ZABÓJSTWA CZY OBRONA KONIECZNA.

Wincenty Cieślak, emigrant, powrócił z Francji, gdzie w pocie czoła pragnął zdobyć nieco grosza i zaraz na wstępie do nowego, jak mu się zdawało lepszego życia w ojczyźnie spotkał go cios nie lada. U boku żony zastał już innego mężczyznę niejakiego Kobylińskiego.

Miłość zwyciężyła zazdrość. Cieślakowie postanowili zapomnieć o przeszłości i zacząć na nowo wspólne życie, co nie podobało się Kobylińskiemu, który zaraz pierwszej nocy po wprowadzeniu się Cieślaka do dawnego mieszkania, zaczął dobijać się do mieszkania, tak jakby ono prawnie należało do niego. Próżno Cieślakowa tłumaczyła, że obecnie mąż już powrócił. Kobyliński zaczął się tak awanturować, iż zdenerwowany Cieślak porwał za rewolwer i dał 12 strzałów do drzwi. Jedna z kul trafiła Kobylińskiego dość ciężko.

Cieślaka pociągnięto do odpowiedzialności. Sąd Okręgowy uznał go winnym usiłowania zabójstwa i skazał na 4 lata ciężkiego więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok ten uchylił i Cieślaka uniewinnił, uznając, iż działał on w obronie koniecznej.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na wschodzie jeszcze pochmurno i zanikające deszcze, w pozostałych okolicach kraju, po chmurnym i chłodnym ranku, stopniowe polepszenie się stanu pogody z lekkiem ociepleniem. Słabe wiatry północno - zachodnie, potem zachodnie.

Zgon zasłużonego działacza. Z powodu śmierci d-ra Józefa Polaka zebrali się w dn. 6 sierpnia r. b., z inicjatywy wiceprezydenta m. Warszawy, d-ra W. Boguckiego, w sali Portretowej Magistratu, przedstawiciele departamentu służby zdrowia min. spraw wewn., Magistratu Warszawy, Tow. Hygjenicznego, Polskiego Związku Przeciwgruźliczego Warsz. Tow. Przeciwgruźliczego, Ligi Przyjaciół Pokoju i innych instytucji, w których pracował zmarły. Po uczczeniu przez zebranych pamięci zmarłego przez powstanie i przedstawieniu przez d-ra W. Boguckiego w krótkiej mowie dużych zasług zmarłego, położonych na polu sanitarnem i społecznem, oraz podkreśleniu wielkiej straty z powodu śmierci d-ra J. Polaka nietylko dla Warszawy, lecz i dla całej Polski — ukonstytuował się komitet pod przewodnictwem d-ra Boguckiego w składzie wszystkich obecnych, w celu uczczenia pamięci zmarłego i urządzenia uroczystego pogrzebu.

Dr. Polak brał żywy udział w życiu społecznem i politycznem, był inicjatorem i organizatorem Warsz. Tow. Hygjenicznego i Międzynarodowej Ligi Przyjaciół Pokoju. Wydał on szereg prac, poświęconych propagandzie zdrowia.

Klinika Chorób Dziecięcych Uniwersytetu Warsz. — Litewska 16 po miesięcznej przerwie, z powodu remontu — jest znowu czynna.

Pobór. W czwartek, 9 b. m., w lokalu przy Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w komisarjatach 6, 7, 8, 10 i 19 — 22, podlegających P. K. U. Nr. 4. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili.

Zapomogi dla pracowników umysłowych. W okresie tygodniowym od 23 do 29 lipca włącznie, zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie wypłacił 162 pozbawionym pracy pracownikom umysłowym zapomogi z akcji doraźnej w ogólnej sumie zł. 8.674 i 106 bezrobotnym pracownikom umysłowym 1.698 zł. 69 gr. z akcji ustawowej.

Dworce kolejowe. Ministerjum Komunikacji wydało zarządzenie w sprawie doprowadzenia do porządku dworców kolejowych. Na wszystkich dworcach kolejowych umieszczone mają być zegary, tak wewnątrz, jak i zewnątrz budynków dworcowych. Uporządkowane mają być i zremontowane wnętrza dworców kolejowych. W salach dworców kolejowych umieszczone mają być plany miejscowości dla orjentacji podróżujących.

ULGOWE PRZEDSTAWIENIA TEATRALNE W SIERPNIU.

W Teatrze Polskim — dn. 6, 9, 13, 17, 20, 22, 24, 27, 29 i 30 „Hokus - Pokus"; w Małym — dn. 2, 6, 8, 13, 16, 21, 23, 28 i 30 „Prawdziwa Miłość"; w Narodowym — dn. 9 i 29 „Szczęście Frania"; w Teatrze Letnim — dn. 2 i 21 „Druga młodość"; w Nowościach — codziennie „Warszawa — New—York"; w Morskiem Oku — codziennie na 1-sze przedstawienie „To trzeba zobaczyć".

Bilety ulgowe na wyżej wymienione przedstawienia, oraz do wszystkich teatrzyków i kin nabywać można codziennie w biurze K. M. K. A. (Chmielna 49 m. 3 w godz. 10 — 12 i 17 — 20).

TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRACY W RZEŹNI MIEJSKIEJ

Wczoraj o godz. 12 m. 30 w poł. wydarzył się w miejskiej rzeźni warszawskiej przejmujący zgrozą wypadek. Mianowicie robotnik rzeźni Łubian Bronisław (Targowa Nr. 23) lat 43, zakłuwając zabitego wieprza, został silnie popchnięty przez innego wieprza. Popchnięty Łubian nadział się jamą brzuszną na trzymany nóż w ręce, który zagłębił się w jego wnętrznościach. Nieszczęśliwy robotnik po kilkunastu minutach zakończył życie. Zmarły osierocił żonę i syna.

Wypadek wyżej opisany powinien zwrócić uwagę zainteresowanych władz, gdyż wadliwość urządzeń technicznych w rzeźniach jest szeroko znana, co jest naturalnym wynikiem pomijania i lekceważenia zdania fachowców przy wykonywaniu prac technicznych w rzeźniach miejskich.

Spadające kawały żelaza z wadliwie urządzonej konstrukcji na pracujących robotników, brak stosowania urządzonych odemgleń pary i wentylatorów nad olbrzymiemi kotłami, wreszcie brak pomieszczenia na szatnie w rzeźni soleckiej, gdzie robotnicy gnieżdżą się w obrzydliwych norach — oto zaledwie parę przykładów braków technicznych, grożących życiu pracujących robotników.

Nieopisana ciasnota w rzeźniach oraz ciągle dokonywane kosztowne przeróbki starych objektów, nie mogą być programem dla miasta w tym zakresie.

Tragiczny wypadek powodujący śmierć niewinnego robotnika, powinien zwrócić uwagę Magistratu na te rozliczne braki techniczne w rzeźniach. Braków tych nie usunie przebudowa starej rzeźni, już oddawna wyłania się konieczność budowy nowej rzeźni o nowoczesnych urządzeniach, odpowiadających potrzebom stolicy.

BRONIĄC KOBIETY, ZOSTAŁ UGODZONY NOŻEM

Edward Bagiński, szeregowiec 2 pułku saperów kolejowych w Jabłonnie, będąc w mieszkaniu narzeczonej swej Klementyny Finkównej przy ul. Łochowskiej Nr. 55 stanął w obronie napadniętej przez sublokatora Władysława Krotochnika matki Finkównej. Krotochnik ugodził Bagińskiego nożem w głowę i bok. Rannego opatrzył lekarz inspekcyjny garnizonu, poczem przewiózł do szpitala Oficerskiej Szkoły Sanitarnej. Sprawcę zbrodniczego czynu aresztowano. (WAD.).

UJĘCIE 2-CH SZOPENFELDZIAREK

Do magazynu konfekcji męskiej Zygmunta Kuczkowskiego przy ul. Ś-to Krzyskiej Nr. 5 przyszły dwie elegancko ubrane „klijentki", które zażądały okazania im koszul męskich. W czasie, gdy jedna z przybyłych oglądała towar, targując się, druga tymczasem — chowała koszule pod płaszcz. Zauważyła to jedna z ekspedjentek, która wszczęła alarm. Drzwi sklepu zamknięto i wezwano policjanta, który „klijentki" odprowadził do komisarjatu. Tam ustalono, że są to: Anna Skowerska (Mycielskiego 2), druga zaś Aniela Mierzejewska (Kawęczyńska 28), która figuruje w urzędzie śledczym jeszcze pod czterema nazwiskami: Zofja Maciaszek, Bogumiła Rutkowska, Ludmiła Roszkowska i Tekla Grabarczyk i pod każdym nazwiskiem jest rejestrowana i karana. Obie szopenfeldziarki osadzono w areszcie (WAD.).

DOROŻKARZ W ROLI RABUSIA

Jan Rudziński (Rybaki 14), lakiernik w warsztatach kolejowych na Pelcowiźnie wsiadł do dorożki na roku ul. Zakroczymskiej i Freta z zamiarem udania się na ul. Wawerską. W drodze dorożkarz oświadczył pasażerowi, że most Kierbedzia jest jakoby częściowo zatarasowany, przeto pojechał przez most kolejowy. Na rogu ul. Ratuszowej i Jagiellońskiej, gdy Rudziński się nieco zdrzemnął, dorożkarz korzystając z pustkowia, wyjął pasażerowi portfel. Gdy R. obudził się, wyskoczył z dorożki, usiłując złapać konia za uzdę, wówczas dorożkarz-rabuś uderzył konie batem tak silnie, że bat wypadł mu z ręki poczem uciekł ul. Jagiellońską, koło cerkwi do ul. 11-go Listopada. Zrabowany portfel zawierał 3 weksle: 1 na 300 zł. i dwa po 100 zł., książkę wojskową, zaświadczenie wojskowe ze służby w armji Hallera, legitymację kolejową za Nr 76392, bilet roczny kolejowy z Warszawy-Gdańska na Warszawę-Praga oraz 115 zł. gotówką. W czasie rabunku przejeżdżał jakiś samochód. Rudziński dał znak szoferowi, aby zatrzymał się, lecz ten nie usłuchał wezwania. O zuchwałym rabunku poszkodowany zawiadomił policję 14 komisarjatu, załączając do protokułu zgubiony bat. (WAD.).

UBRAŁ SIĘ ZADARMO

W dniu 23 lipca r. b. zgłosił się do właściciela magazynu ubiorów męskich przy ul. Twardej Nr. 20 p. Dawida Wesersztaba pewien osobnik i przedstawiwszy legitymację tymczasowego nauczyciela szkoły technicznej w Pruszkowie wydaną na nazwisko Tadeusza Ostachowskiego oraz zaświadczenie inspektora tejże szkoły, że można mu udzielić kredytu do wysokości 300 zł., kupił garnitur za 200 zł. Zamiast gotówki rzekomy Ostachowski wystawił dwa weksle po 100 zł. z terminami płatności 1.VIII i 1.IX b. r. Ponieważ do dnia 3 b. m. Ostachowski weksla nie wykupił, p. Wasersztab udał się do Pruszkowa, aby należność zainkasować i stwierdził ze zdumieniem, że nietylko taki nauczyciel ale i wymieniona w legitymacji szkoła w Pruszkowie nie istnieje. Poszkodowany złożył meldunek policji, która głowi się nad tem czy oszust legitymację i zaświadczenie komuś skradł, czy też poprostu je sfałszował.

DZIECKO POD SAMOCHODEM

Siedmioletnia Marjanna Rosińska (Barska 4), puszczona samopas na ulicę, w czasie przebiegania przez jezdnię, przed domem Nr. 38 przy ul. Grójeckiej, dostała się pod samochód Nr. 18098 (2191), prowadzony przez szofera Tadeusza Wenderlicha (Nowowiejska 17). Dziewczynkę ze złamanym prawem udem i raną ciętą podbródka, posterunkowy przewiózł tymże samochodem do szpitala Dz. Jezus. (WAD).

NAJSCIE WARJATA NA WILLĘ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

„Kor. Warsz." donosi: W niedzielę wieczorem do willi Marszałka Piłsudskiego w Sulejówku wtargnął niejaki Teofil Leszczyński, zamieszkały w Warszawie w Al. Jerozolimskich 37. Leszczyński miał przy sobie szereg skarg na rozmaite instytucje, które go rzekomo poszkodowały. Zatrzymany przez miejscową żandarmerję i policję wszczął awanturę i poszarpał im ubrania. Napastnik w roku 1924 był w szpitalu dla umysłowo chorych. Dochodzenie w toku.

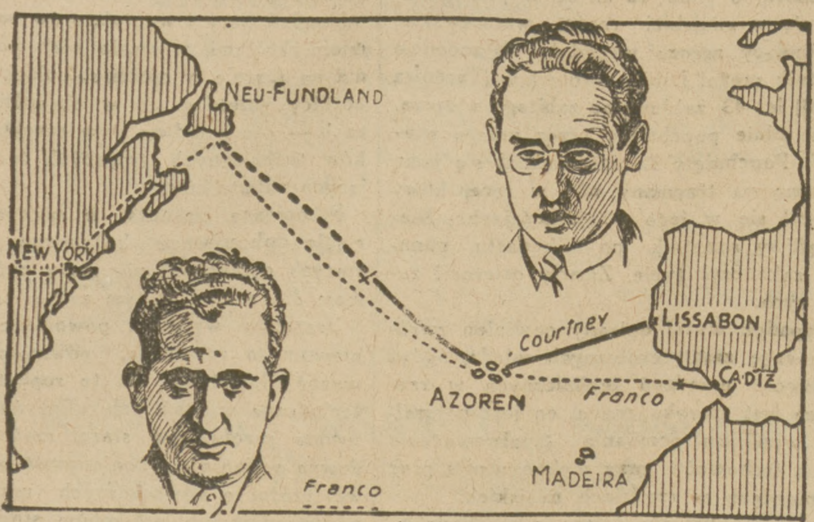
WALKA POLICJANTA Z UŁANAMI W NIEŚWIEŻU

W nocy z 4 na 5 b. m. czterech pijanych ułanów z 27 pułku w Nieświeżu, napadło na pełniącego służbę posterunkowego, Wacława Woźniaka. Woźniak otrzymał rany cięte głowy i rąk, zadane obnażonemi szablami. Napadnięty, odpierając atak, w obronie własnej dał 6 strzałów z rewolweru, lecz wypadku w ludziach nie spowodował. Zdołano zatrzymać 2-ch ułanów: Mikołaja Rybaka i Józefa Frankiewicza, których przekazano garnizonowi w Nieświeżu. Nazwisk pozostałych ułanów, którzy zbiegli, nie ustalono. (WAD.).

UCIEKŁA ZABIERAJĄC Z SOBĄ FOTOGRAFJE

P. Leon Gajewski, zamieszkały przy ul. Kamionkowskiej Nr. 13, zameldował w 15 komisarjacie, że córka jego Anna, lat 13, w dniu 4 b. m. wyszła z domu w towarzystwie koleżanki o nieznanem mu nazwisku, zamieszkałej przy ul. Mińskiej Nr. 31 i dotąd nie wróciła. Zbiegła zabrała ze sobą 15 zł. gotówką oraz wszystkie swoje fotografje.

NIEPOWODZENIE LOTOW TRANSATLANTYCKICH



W ostatnich dniach obok niepowodzenia lotników polskich w zdobywaniu Atlantyku, wymienić należy także dwa inne przedsięwzięcia przebycia oceanu, które zakończyły się fiaskiem. Angielski lotnik **Courtenay** (u góry), który rozpoczął lot transatlantycki 28 lipca, zmuszony był do opuszczenia się na pełne morze w pobliżu Azorów z powodu defektu motoru. Ocalił go przepływający w pobliżu parowiec amerykański. Pułkownik lotnictwa hiszpańskiego **Franco** (u dołu) wystartował z Kadysku do lotu przez Atlantyk i jego jednak niepomyślne warunki i defekt motoru zmusiły do przerwania podróży. Jak widać zdobycie Atlantyku nie jest rzeczą łatwą, a obecny stan motorów nie daje jeszcze gwarancji bezpieczeństwa tym przedsięwzięciom. Z postępem techniki samoloty już zapewne niedługo osiągną potrzebną do przelotów długodystansowych doskonałość.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

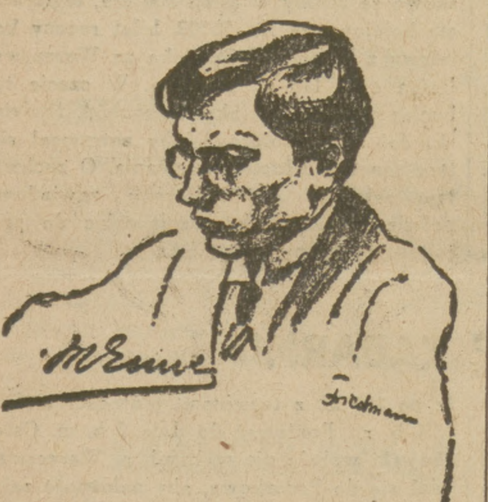
DZIŚ.

13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10—15.00 Przerwa. 15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 15.20 — 17.25 Przerwa. 17.25—17,50 Transmisja odczytu z Poznania. 17.50—18.00 Przerwa. 18.00—19.00 Koncert popołudniowy. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.30 Przerwa. 19.30—19.55 Odczyt „Służba wojskowa, a zdrowie". 19.55 — 20.05. Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. Nadprogram i komunikaty. 20.15 Koncert popularny. W przerwie biuletyn „Messager Polonais". 22.00—22.30 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty PAT. Komunikaty. policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza".

JUTRO.

13,00. Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13,10 — 15.00. Przerwa. 15.00 — 15,20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20—16,30. Przerwa. 16,30 — 16.45. Komunikat harcerski. 16.45 — 17,00. Przerwa. 17,00 — 17,25. Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa. 17,25 — 17.50. „Mieszkanie w remoncie". 17,50 — 18,00 Przerwa. 18.00 — 19,00. Koncert popołudniowy. Muzyka lekka w wykonaniu ork. P. R. 19.00 — 19.20. Rozmaitości. 19,20 — 19.30. Przerwa. 19,30 — 19,55. Odczyt „Wycieczki w górę Wisły". 19,55 — 20.05. Komunikat rolniczy. 20.05 — 20,30. Odczy „O organizacji i działalności straży ogniowej" 20,30. Koncert wieczorny. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w jęz. franc. 22,00 — 22,30. Komunikaty: P. A. T. policyjny, sportowy oraz nadprogram.

OLIMPIJSKI TURNIEJ SZACHOWY



W olimpijskim turnieju szachowym, który onegdaj zakończył się w Hadze, pierwsze miejsce zajął holenderski mistrz szachowy **Eure.** Drugie miejsce zajął Polak p. **Przepiórka.** Na fotografji **Eure.**

ZE SPORTU

Onegdaj odbył się mecz pomiędzy drużynami T. U. R. Wola — Siła z rezultatem 6:1. Przedmecz Wola II — Siła II 0:0.

MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI.

W marszu szlakiem kadrówki pierwszy przybył do Miechowa 33 p. p. (Łomża) w czasie 4.39.57, 2) 21 p. p. (Warszawa) 4.53.20, 3) 5 p. p. Leg. (Wilno) — 4.58.13.

WIADOMOŚCI Z OLIMPJADY

DALSZE WYNIKI.

W biegu sztafetowym 4 x 100 m. **Polska zajęła 4 miejsce w przedbiegu, w czasie 3:24,2 bijąc rekord polski.**

W zawodach żeglarskich Polska zajęła ósme miejsce przez Krzyżanowskiego, odniosła jednak sukces w biegu wioślarskim czwórek ze sternikiem, bijąc w ćwierćfinale Francję. W biegu ósemek Anglja pobiła ósemkę Polski.

W pięcioboju nowoczesnym Małyszko zajął 12 miejsce Szelestowski 26 Koprowski 36 W zapaśnictwie Błaszczyca zwyciężył Petersona (Szwecja).

EL OUAFI ZWYCIĘŻYŁ W MARATONIE.

W niedzielę rozegrany został olimpijski bieg maratoński z udziałem najlepszych długodystansowców. Zwyciężył doskonały El Ouafi, występujący w barwach Francji, uzyskując doskonały czas 2:32:57.

ZAKOŃCZENIE LEKKOATLETYCZNEJ OLIMPJADY.

Ostatni dzień Igrzysk lekkoatletycznych przyniósł następujące wyniki: 4 x 100 m. panów: 1) U.S.A. 41 sek., 2) Niemcy 41.1, 3) Anglja 4) Francja, 5) Szwajcarja, 6) Kanada; 4 x 100 m. pań: 1) Kanada 48,4, 2) U.S.A. 48,8, 3) Niemcy, 4) Francja, 5) Holandja, 6) Włochy; 4 x 400 m.: 1) U.S.A. 3.14.2, 2) Niemcy 3:14.8 3) Kanada, 4) Szwecja, 5) Anglja, 6) Francja; skok wwyż pań: 1) Caterwud (Kanada) 159,2, 2) Giesolf (Holandja) 156, 3) Wily (U.S.A.) 156, 4) Shiley (U.S.A.) 155, 5) Clark (Poł. Afryka) 148 6) Notte (Niemcy) 148; maraton: 1) El. Quafi (Francja) 2:32:57, 2) Plaza (Chile) 2:33:22, 3) Martelin (Finlandja) 2:35:02. 4) Jamada (Japonja) 2:35:34, 5) Ray (U.S.A.) 2:35:57, 6) Isuda (Japonja) 2:36:19, 7) Kuoka (Finlandja) 8) Firis (Anglja) 9) Michelsen (USA), 10) Bricker (Kanada). 10-bój — Iryola 8052 pkt., 2) Jarrinnen.

SUKCES ÓSEMKI POLSKIEJ.
(Specjalna służba PAT. z Olimpjady).

W dniu wczorajszym odbywały się międzybiegi dla osad, które w sobotę zostały poraz pierwszy pokonane. Ósemka polska startowała z Argentyną. Pierwszy kilometr prowadziła Argentyna, dopiero na dalszym odcinku toru Polacy wyrównali dzielącą obie łodzie różnicę i wygrali bieg o 2 i pół długości. Czas polski 6:24,6 sek., jest jednym z najlepszych czasów osiągniętych w czasie Igrzysk, a lepsze czasy uzyskała tylko osada angielska i St. Zjednoczonych.

W wyniku tego biegu ósemka polska wchodzi do półfinału razem z U.S.A. Anglją, Kanadą, Niemcami i Włochami. Opadły już ostatecznie osady Holandji, Belgji, Francji i Argentyny.

SZWEDZI WYGRYWAJĄ W PIĘCIOBOJU.

W pięcioboju nowoczesnym zwyciężyli dwa Szwedzi Thorfeld przed Lundmanem.

Z OLIMPJADY AMSTERDAMSKIEJ



NURMI

znakomity szybkobiegacz (Finlandja) zwyciężył na Olimpjadzie w biegu na 10.000 metrów.



RITOLA

drugi obok Nurmiego znakomity szybkobiegacz Finlandji, zwyciężył w biegu na 5000 metrów.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 ej „Szczęście Frania"

Letni
o 8-ej „Druga młodość"

Teatr Narodowy. „Szczęście Frania".

Teatr Letni. „Druga młodość".

Teatr Polski. „Hokus - Pokus".

Teatr Mały. „Prawdziwa miłość".

Teatr Praski. „Pociąg widmo".

Teatr „Qui Pro Quo". Dziś rewja p. t. „Rozruszaj się".

Teatr Morskie Oko (ul. Jasna 3). Wielka rewja letnia „To trzeba zobaczyć".

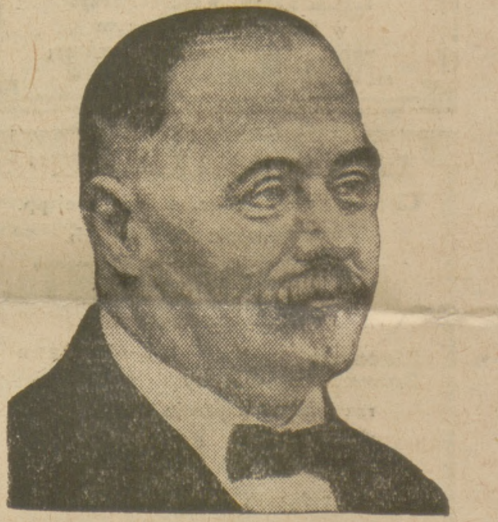
„Czerwony As". „Pan minister na inspekcji".

Teatr Bagatela „Wesoły Ul". Rewja „Serwus Bagatela"!

Teatr Regjonalny (ul. Czerwonego Krzyża 20). Wobec wielkiego powodzenia jakiem cieszy się sztuka „Wesele na Kurpiach", grana ona będzie codziennie przed wyjazdem na tournée po Polsce. Początek przedstawienia o godz. 8 i pół wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w kiosku kurpiowskim na roku Alei 3-go Maja i Nowego Światu.

Luna Park w Ogrodzie Zoologicznym otwarty codziennie od rana do północy. Dziś program atrakcyj i popisy Indjan i Cowbojów.

STEFAN RADICZ CIĘŻKO CHORY



Stan zdrowia głośnego polityka jugosłowiańskiego, przywódcy chorwackiej partji chłopskiej **Stefana Radicza,** pogorszył się tak dalece, że lekarze nie robią już nadziei na wyzdrowienie chorego. **Radicz** odniósł ciężkie rany w czasie strzelaniny w Skupczynie.

PAWEŁ MORAND.

EXCELSIOR

Miasto amerykańskie Excelsior, w stanie Georgji, położone pomiędzy Karoliną a Florydą posiada dzielnicę, zwaną „Mała Afryka". W dzielnicy tej, w domku z czerwonych cegieł, otoczonym parkanem przetykanym żywopłotem, mieszka rodzina, którą każdy cudzoziemiec uważałby za białą, ale w samem Excelsior wszyscy wiedzą, że Bloomowie są — Czarni. W rejestrze stanu cywilnego przy nazwisku Bloom znajduje się litera C. co oznacza „kolorowy". Rodzina Bloomów, sama siebie uważająca za kreolską z Nowego-Orleanu, składa się z ojca, wielkiego przedsiębiorcy pogrzebowego, ze starej matki, z ciotki, z dwu młodych sióstr Almy i Puli, wreszcie z trzydziestoletniego syna, Oktawjusza. Ten ostatni jest dumą całej rodziny. Doskonały tancerz, mówiący doskonale po „amerykańsku", nie zaś jak rodzice narzeczem, zwanem „gombo", pełnem obcych, niezrozumiałych naleciałości i sprytny, jest bożyszczem wszystkich kobiet w Excelsior. Był na froncie we Francji w r. 1918. Jest współwłaścicielem agencji nieruchomości. Posiada własny samochód dobrej marki Buick. Cechą wyzwolenia jest u niego to, że w dziesiątym roku życia nosił już włosy z przedziałem, dziś zaś posiada nawet coś w rodzaju wąsów. Murzyni nie znają przedziałów ani wąsów.

Jest Niedziela, po obiedzie za bramą odpoczywają karawany z draperjami czarnemi, tkanemi srebrem, inkrustowane zwierciadłami oraz karety samochodowe, przybrane w pióra strusie dla pogrzebów bogatych. Biuro jest wówczas zamknięte. Zamknięte salony trumien pierwszej i drugiej klasy, trumny wybite atłasem, aksamitem albo materją koloru stali, niektóre noszą inicjały złote, najdroższe zawierają pozytywkę, która gra melodję: *Odejdź o Śmierci!* Za temi składami znajdują się sale do balsamowania nieboszczyków, w tej chwili bez klijenta znajduje się apteka ze słoikami różnych specyfików, ziół i smoły, wreszcie wielka sala, używana na stypy pogrzebowe, bez których niema pogrzebu murzyńskiego.

Pan Wiktor Bloom, w rękawach od koszuli, spiętych gumowemi taśmami pije poobiednią kawę. Ciotka siedzi przed domem, na schodach. trzymając wedle starego zwyczaju kreolskiego drzwi wpółotwarte. W pierwszym pokoju leży na łóżku pani Bloom, łóżko zaś mieści się w klatce, iże że pani domu jest lunatyczką, cała zreumatyzowana, z dymiącem jeszcze na stoliku nocnym cygarem, chrapie.

Oktawiusz Bloom ukazuje się u wylotu ulicy. Cała rodzina zdradza zdenerwowanie, nawet muchy stają się bardziej dokuczliwe. Spadły na ziemię nożyczki. Młody człowiek wchodzi do domu: kapelusz na bakier, świeży jasny garnitur.

— Co to, przychodzisz pieszo.

— Wstrętny jankii, którego nie znam, najechał mnie na rogu ulicy Getego. Był urżnięty, jak Irlandczyki. Zaczął się tłumaczyć, gdy fryzjer zawołał: „nie tłomacz się, przecież to Murzyn". Wtedy łobuz, zamiast tłumaczyć się, rzucił się na mnie, wołając, „że jak na murzyna, jadę zbyt szybko". Ryczał, rzucał wymysłami. Tłum zaczął się szybko gromadzić i rzecz prosta, stanął po stronie napastnika. Policja gdzieś się zapodziała. Chwila a byliby mnie zlinczowali...

— Czarny nie może nigdy ryzykować, rzekł z goryczą w głosie pan Bloom, ojciec.

— Niema dla nas wolności, niema sprawiedliwości.

— To pewna. A jednak u wjazdu do New Yorku monument Wolności jest czarny!

— Jedyny raz w życiu, kiedy mi dali pierwszeństwo, było to na froncie.

— Nie warto było, doprawdy, zauważyła Alma, mieć tyle powodzenia w tłusty Wtorek, jako król Zulusów! Karnawał minął, pieniądze wydane, ludzie bawili się całą noc, a dziś jesteś znowu tylko śmieciem....

— Tak, prawda, ale nie zapominaj, że w ciągu doby całej Oktawjusz panował nad Excelsiorem..., rzekła ciotka.

Jak zwykle po każdym afroncie, zaczęto dyskutować poraz setny na ten sam temat. Od lat toczą się w rodzinie te same bez końca rozmowy. Czy uda się przekroczyć *linję,* która dzieli obie rasy białą i czarną? Dlaczego nie, jeżeli przypadek sprawił, że dzieci Bloomów są prawie wszystkie — białe? Wejść nareszcie do tamtego obozu, puścić się w samo środowisko terytorjum zakazanego, odrzucić pracę, przeszłość, zrzucić starą skórę.... Zostać Białym! Poza Ameryką, poza Południową Ameryką, poza Excelsiorem, nikomu nie przyszłoby na myśl widzieć w Bloomach Czarnych — więc po cóż trwać w tej wiecznej różnicy? Trzeba być odważnym, trzeba odejść stąd, ale stare poddaństwo, co łańcuchami wiązało niewolnika z plantacją ciąży wciąż jeszcze na nich....

— Dokąd pójść?

— New York?

W New Yorku niema jeszcze pewności... tam istnieje przedmieście Harlemu. Tu Czarny zauważy wnet odblask skóry, różowe paznogcie — puści plotkę. I znowu zacznie się odosobnienie, ghetto czarne...

Wiktor Bloom nie tracił nadziei w szczególności, gdy spoglądał na dzieci Oktawjusza, był prowdziwym Amerykaninem: plecy szerokie, włosy jasne. Mówił, jak rodowity Amerykanin, żuł gumę, należał do klubu atletów... Alma, jego siostra, była piękna: oczy płaskie, nos w miarę spłaszczony, okrągły; dobrze wychowana, zupełnie „panienka", zaledwo zielonawa po nocy, dobrze wychowana... Puli — zupełnie jasna, nos prawie orli. Wykształcona. Otrzymała pierwszą nagrodę w gimnazjum w Nowym - Orleanie.

— Co za głupota mówić o kudłatych głowach... Włosy z gorąca zawijają się w kędziory!

— I skąd ta duma, że włosy są płaskie, jak u orang-utanga?

— A długie ręce, z których nam zarzut czynią, czy to nie oznaka rasy?

Jedna tylko ciotka była niespokojna:

— Cóż począć! jesteśmy kolorowi. Nazwisko posiadamy żydowskie, wyznania jesteśmy katolickiego. I jakże mielibyśmy uciec przed nienawiścią Ku-Klux-Klanu? *(D. c. n.)*

Przełożył Henryk Bezmaski.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.